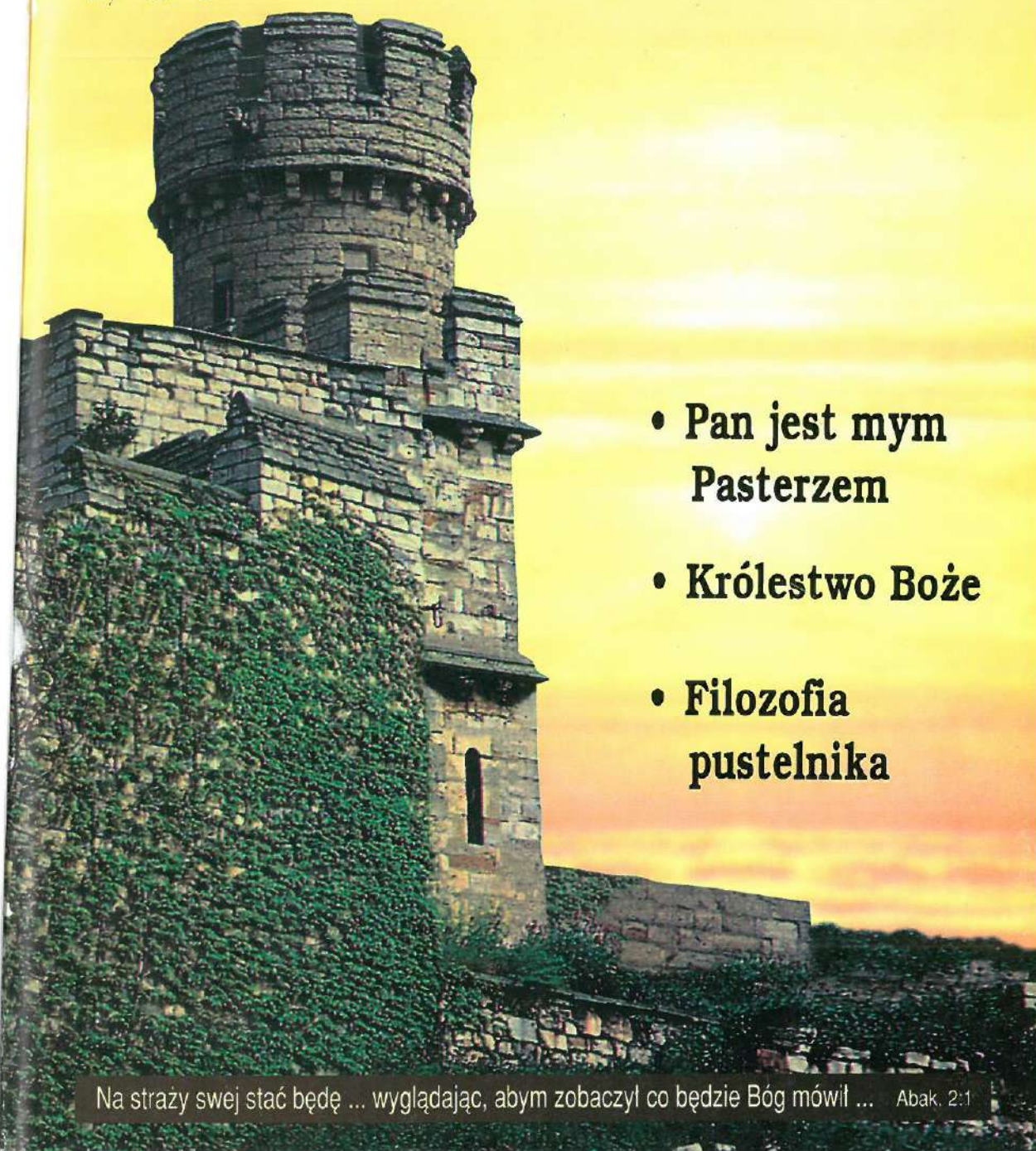


Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA



1/97



- Pan jest mym Pasterzem
- Królestwo Boże
- Filozofia pustelnika

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1

SPIS ARTYKUŁÓW

| | |
|---|----|
| Pan jest mym Pasterzem..... | 3 |
| Królestwo Boże..... | 8 |
| Filozofia pustelnika..... | 10 |
| W domu celnika Zacheusza..... | 11 |
| Przebaczanie win..... | 19 |
| Chrystus nas wyzwoli..... | 20 |
| Pieśń o winnicy..... | 20 |
| Wiara podstawą żydowskiego charakteru..... | 21 |
| Nazwa Chrześcijanin - zobowiązuje..... | 25 |
| Kto zachowa aż do końca uczynki moje..... | 26 |
| Uniżenie..... | 29 |
| Sposób Wtórego Przyjścia..... | 30 |
| Dzięki Ci Boże..... | 33 |
| Historia życia - Hermann Bezner..... | 34 |
| Proroctwo Ezechiela - wkładka. | |

Nowości Wydawnicze

* Z radością i satysfakcją pragniemy poinformować o fakcie ukończenia druku III Tomu „Wykładów Pisma Świętego” (nowy przekład z jęz. angielskiego). Oprawa twarda płócienna - cena 8.00 zł.

* Jesteśmy również w posiadaniu pewnej ilości egzemplarzy wykładów z Konwencji Międzynarodowych: Miskolc 96' w cenie 13.00 zł oraz Poitiers 94' w cenie 6.50 zł.

Powyższe oraz wiele innych pozycji literatury można nabywać w Biurze Zrzeszenia lub drogą wysyłkową - zamówienia zbiorowe ułatwiają nam pracę.

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków. Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru 2 zł.

Roczna prenumerata 12 zł.

Zakład Poligraficzny „HELVETICA”, Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13. Nakład 1600 egz.

Szanowni Czytelnicy!

Pierwszy w nowym roku numer naszego pisma oddajemy w Wasze ręce w nieco innym niż dotąd formacie i szacie graficznej. Chcieliśmy bowiem wyjść na przeciw oczekiwaniom wielu spośród Was i mamy nadzieję życzliwego przyjęcia „Na Straży”, które od prawie 40 lat nieprzerwanie służy doradą, pomaga zrozumieć Słowo Boże, informuje o życiu naszej społeczności i jest źródłem duchowego zbudowania. Chcielibyśmy, aby było tak nadal i aby nasze pismo mogło coraz lepiej spełniać pokładane w nim nadzieje. Wierzmy, że przy Pańskiej pomocy będzie to możliwe.

REDAKCJA

Pan jest mym Pasterzem

Lekcja z Psalmu 23

„Jahwe jest moim Pasterzem” - mówi Prorok, a nasz Pan dalej wyjaśnia, że Syn Wielkiego Pasterza otrzymał całkowitą władzę nad owcami (Jan 10:1-16). Jednak nie wszyscy ludzie są tymi owcami, nie cała ludzkość cieszy się opieką Pasterza. W obecnym czasie tylko ci, którzy usłyszeli głos onego Pasterza i odpowiedzieli na Jego wołanie, aby stali się Jego owcami, należą do Jego stada; Pan mówi, że to właśnie Maluczkiemu Stadku Ojciec z wielką radością odda w końcu Królestwo, aby współdziedziczyli je z Jego Synem - naczelnym Pasterzem. Wtedy nadejdzie wspomniany przez naszego Pana czas, w którym odnajdzie On swoje „drugie owce”. Cały wiek Tysiąclecia, w pełni swojej mocy i ze wszystkimi błogosławieństwami Niebiańskiego Królestwa, będzie przeznaczony na odnalezienie tych „drugich owiec”: „*A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz*” - Jan 10:16.

Na koniec całe Boskie stworzenie na wszystkich poziomach istnienia zostanie uznane za jedną rodzinę Bożą, jak napisano o naszym Panu: „*z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa*” - Efez. 3:15. I znowu: „*Aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiach, i te, które są na ziemi*” - Efez. 1:10). Niemniej jednak - chociaż zrozumienie hojnych planów naszego Wielkiego Pasterza na przyszłość może być interesujące, pomocne i pożyteczne - nasze zainteresowania skupiają się głównie wokół Maluczkiego Stadka obecnego czasu, do którego - i tylko do niego - odnosi się wiele szczegółów naszej lekcji.

LEKCJA Z PASTERZY OWIEC NA WSCHODZIE

Profesor George Adam Smith podaje bardzo ciekawy opis różnic pomiędzy pasterzami w dawnych czasach w Palestynie, a opieką nad owcami taką, jaką znamy w obecnych czasach. Jest to ważne zagadnienie, o którym należy pamiętać, bowiem to właśnie wschodni pasterz był obrazem troski naszego Niebiańskiego Ojca o Jego stado. Profesor Smith pisze:

«Wschodnie pastwiska są zupełnie inne niż wąskie łąki i poprzecinane rowami wzgórza, jakie dobrze znamy z naszego otoczenia. Są one ogromne i praktycznie nieograniczone; muszą być olbrzymie, gdyż znaczna ich część to pustkowie - w rzeczywistości język hebrajski tym samym słowem określa pastwisko i pustynię. Większość tego terenu to sucha, kamienista gleba, z której przez większość roku słońce wysysa całe życie. W tej monotonii niewiele jest urozmaicenia: mniej lub bardziej nierówne ścieżki, rozpadliny i zarośla, w których kryją się dzikie zwierzęta, oraz przyjemne oazy, gdzie można znaleźć trawę i wodę. W takim właśnie krajobrazie mirażu, niewyraźnych ścieżek, czyhających niebezpieczeństw i rzadkiej roślinności nie jest niczym dziwnym fakt, że osoba i charakter pasterza musi oznaczać dla owiec o wiele więcej niż u nas. U nas stada bez pasterza to częsty widok; każdego dnia możemy zobaczyć owce, pozostawione sobie na bezpiecznym polu, albo rozproszone na zboczach wzgórza, gdzie w oddali otoczonym drucianym płotem, aby zwierzęta zbyt nie oddaliły. Nie pamiętam jednak, abym kiedykolwiek na Wschodzie zobaczył stado

bez pasterza».

Pisząc ten Psalm, prorok Dawid niewątpliwie powracał myślami do stad swojego ojca i do własnych doświadczeń pasterza, o czym mówią nam niewielkie wzmianki, według których chroniąc owce Dawid zabił lwa czy niedźwiedzia. Pod niebiańskim natchnieniem prorok przedstawia Wszehmogącego jako Wielkiego Opiekuna, pilnującego i ochraniającego przed niebezpieczeństwami wszystkich, których uznaje za swoje owce. Nic nie może bardziej odbiegać od wyrażonych w tym proroctwie i obrazie uczuć, niż umacniający się obecnie pogład, iż Bóg Jahwe jest Pasterzem i Ojcem całej ludzkości, co często wyrażone jest słowami „ojcostwo Boga i braterstwo ludzi”. Takie stwierdzenie pomija wolę człowieka oraz Pańskie Słowo, które mówi, że oprócz owiec istnieją także kozły i wilki; podczas gdy jedni stali się dziećmi Bożymi przez wiarę i przyjęcie za synów, inni z Boskiego punktu widzenia są tak dalecy od uznania za dzieci Boże, że zostali określani jako „z ojca dyjabła” - Jan 8:44.

Pierwotnie nasza rasa, reprezentowana przez ojca Adama w bezgrzesznej doskonałości, była uznawana za spokrewnioną z Bogiem; jednak zerwanie tego związku na skutek dobrowolnego nieposłuszeństwa i odejścia od Boga jest wyraźnie opisane w Piśmie Świętym; tak więc nikt nie zostaje uznany dziś za syna Bożego, jeżeli nie jest na nowo splodzony - splodzony z góry. Nie mamy również nadziei, że ktokolwiek w przyszłości zostanie uznany za syna Bożego lub za owcę z Jego owczarni, jeżeli z całego serca nie odrzuci grzechu i - otrzymawszy znajomość Boskiej łaski - również z całego serca nie przyjmie jej i nie będzie się starał, aby Go więcej poznać (Ozeasz 6:3).

MAŁE STADKO

W odniesieniu do Maluczkiego Stadka zgadzają się wszystkie szczegóły tego

Psalmu: ponieważ Pan jest naszym Pasterzem, niczego nam nie brakuje. Ci, którzy rzeczywiście są owcami i poddają swoją wolę woli Pasterza, a także całkowicie ufają Jego przewodnictwu, są wolni od powszechnego pragnienia, będącego udziałem nigdy nie zaspokojonych dzieci tego świata: im więcej otrzymują, tym więcej pragną. Pańskie owce od ziemskich bardziej cenią rzeczy duchowe, a ich potrzeby w tym względzie są więcej niż zaspokojone, jeżeli przez wiarę przyjmą Boskie zapewnienie, że żadna dobra rzecz nie będzie skryta przed owcami, które nie oddalają się od stada, a dodatkowo -

„Wszystkie rzeczy ku dobremu pomagają. Tym, którzy Pańskimi owcami się stają.”

Porzucili oni wszelkie zainteresowanie ziemskimi sprawami w zamian za sprawy niebiańskie i, zdając sobie sprawę z własnej niewystarczalności i braku umiejętności osądu, ufają, że Pan ześle im takie doświadczenia, kierownictwo, próby, trudności i błogosławieństwa w tym obecnym życiu, jakie będą służyły im udział w chwalebnych przyszłych rzeczach, do których zostali powołani. Potrzeby tej klasy są inne od tych, o których spełnienie zabiegają poganie, o które się starają i walczą. W swoich sercach radują się uczuciem wyrażonym przez poetę: „Jezus dał mi wszystko, Jezus jest mój” (Mat. 6:32).

Chociaż doświadczenia Pańskich owiec niosą ze sobą wiele prób na spieczonym pustyni grzechu, to jednak Pasterz łaskawie daje im odpoczynek w oazach Boskiej łaski. Nie jest to odpoczynek zupełnie pozbawiony prób, jak sądziłby świat, lecz są to oczywiście okresy odpoczynku i odświeżenia - do takiego stopnia, że Pańskie owce mogą z ufnością powiedzieć, że pomimo zewnętrznych prób, trudności, zamieszania i przeciwności w ich sercach panuje pokój, „który przewyższa wszelki rozum”. Czy którakolwiek z Pańskich owiec nie zna-

lazła takiego zielonego pastwiska duchowego orzeźwienia w swoich osobistych rozważaniach i badaniu Boskich spraw? Któż nie doświadczył podobnego odpoczynku, odświeżenia i pokarmu, czerpanego z danego nam przez Mistrza napomnienia, abyśmy nie opuścili społecznego zgromadzenia, jako niektórzy obyczaj mają - zgromadzenia dla studiowania Słowa, dla modlitwy, dla świadectw o Boskiej dobroci i miłosierdziu? Wszystkie te możliwości i przywileje - czy to przeżyte osobiście, czy też dostępne umysłowi za pośrednictwem drukowanych stron - są pokarmem, jaki dla swoich owiec zapewnił Wielki Pasterz. Owce, które w takich przywilejach nie znajdują przyjemności, mają powód, by stawiać pod znakiem zapytania swoją wierność w podążaniu za Pasterzem. Owce, które - napotykając takie możliwości - nie dążą do ich wykorzystania, dają w ten sposób dowód braku harmonii z łaskawymi intencjami i mądrością Pasterza.

„Spokojne wody” są przeciwieństwem rwącego potoku na górskim zboczu. Spokój nie oznacza stagnacji, lecz raczej łagodny prąd. Tylko przy takiej wodzie owce mogą rzeczywiście znaleźć orzeźwienie. Tak więc, stosując tę myśl do Maluczkiego Stadka, stwierdzamy, że Wielki Pasterz prowadzi nas z dala od walki światowych ambicji, od wielkości, sławy, bogactw i zaszczytów tak bardzo cenionych przez ludzi; Pan nie prowadzi nas jednak ku stagnacji - raczej ku duchowym ambicjom, które niosą ze sobą odpoczynek i odnowienie duszy, jakiego nie zapewni żadne inne źródło. Strumienie Prawdy są żywą, ale stosunkowo cichą wodą. Jak mówi prorok, owce nie znajdują jej same; potrzebują do tego kierownictwa Ducha. Słuchajmy pilnie Jego głosu, pamiętając na Jego słowa, że Jego owce słyszą głos Pasterza i idą za nim. Odróżnijmy i dostrzegajmy Jego głos - głos z akcentem Prawdy, tak odmienny od głosu błędu. Prawdziwe owce nie pójdą za obcym, bo

nie znają jego głosu. Nie lubią głosu jego pieniędzy, światowych ambicji albo jego kapłańskiego tonu czy jego przeciwstawiania się duchowi Boskiego posłannictwa i sposobu.

„Duszę moją posila”. Prorok nie mówi tu o posilaniu ciała czy fizycznego zdrowia, lecz o odnowieniu duszy, istoty. Niektórzy z przyjemnych Panu świętych byli zmęczeni, znużeni i skłopotani - nawet nasz drogi Zbawiciel upadł pod krzyżem i nie został w cudowny sposób podniesiony czy posilony. Zastosowanie słów proroka do doświadczeń chrześcijanina połączyłoby te doświadczenia, zwane odnowieniem duszy czyli istoty, z naszym usprawiedliwieniem do życia. Życie wszystkich nas zostało utracone na skutek Boskiego wyroku, a przez wiarę każdy wierzący otrzymuje całkowitą restytucję czyli odnowienie duszy tak, aby mógł coś „stawić ofiarą żywą, świętą, przyjemną” (Rzym. 12:1) i aby w tej ofiarniczej służbie mógł iść w ślady Wielkiego Pasterza, który kładzie życie za swoje owce. W ten sposób prawdziwe owce są prowadzone właściwymi ścieżkami, korzystnymi dla ich duchowego rozwoju, choć ścieżki te według ciała często pełne są prób i trudności. Ta łaska, błogosławieństwo i możliwości są im dane nie dla nich samych czy ich własnej wartości, lecz przez Pańską łaskę - „dla Jego imienia”.

DOLINA CIENIA ŚMIERCI

Cały świat idzie doliną cienia śmierci. Górskie szczyty życia i uczucia zostały porzucone przez naszą rasę sześć tysięcy lat temu, kiedy praojciec Adam spadł ze stanu harmonii z Bogiem na poziom grzechu i śmierci. Dolina grzechu niesie ze sobą cień śmierci, karę za grzech. Cała ludzkość dalej idzie szeroką drogą; chociaż Pasterz prowadzi swoje stadko w górę, w odwrotną stronę, niż zmierza cały świat, to jednak według ciała Jego owce są nadal w dolinie cienia śmierci, w świecie.

Niemniej jednak prawdziwe owce, słysząc głos Dobrego Pasterza, który oddał swoje życie za owce, nauczyły się, że nie mogą być beztroskie czy obojętne, tak jak inni, że nie mogą odczuwać strachu, zwątpienia czy zmieszania, tak jak inni. Wręcz przeciwnie: nie boją się złego. Wiedzą, że na ludzkości ciąży kara za grzech, ale wiedzą także, iż Boska miłość przygotowała odkupienie. Zdają sobie sprawę, że cała ludzkość zstępuje do sheolu, do hadesu, ale Bóg przewidział Dobrego Pasterza, który wybawił Jego stadko z mocy grobu w pierwszym zmartwychwstaniu, a potem wszyscy w grobach usłyszą głos Syna człowieczego i powstaną na pełny, sprawiedliwy, rozsądny, właściwy sąd - na próbę, sprawdzającą ich wolę stania się Jego owcami, postępowania za Nim i otrzymania dzięki Niemu wiecznotrwałego życia.

Owce z Maluczkiego Stadka nie boją się złego dzięki Boskiej łasce, ponieważ On jest z nimi, po ich stronie, i okazał im łaskę w zapłaconej już cenie odkupienia. Jest z nimi również w swoim słowie obietnicy - w zapewnieniu, że śmierć nie będzie oznaczała wyniszczenia życia, lecz jedynie - aż do zmartwychwstania - spokojny sen w Jezusie. Nic dziwnego, że idą oni doliną cienia śmierci śpiewając i grając Panu w swoich sercach, wołając na swoje dusze wszystkim, co w nich jest, ku chwale, uwielbieniu i wywyższeniu wielkiego i świętego imienia Tego, który nas umiłował, odkupił swoją drogocenną krwią i powołał do współdziedziczenia z naszym drogim Odkupicielem.

„LASKA I KIJ”

„Laska twoja, i kij twój, te mię ciesza”. Laska pasterza służyła do pomagania owcom w trudnościach, do obrony ich przed silnymi nieprzyjaciółmi i do chłostania ich wtedy, gdy nie słuchały. Wszystko to ma służyć dobru i korzyści owiec. Podobnie jest w przypadku Pańskiego Maluczkiego Stadka, Pa-

sterza i Jego łaski pomocy, obrony i chłosty. Prawdziwe owce uczą się miłować opatrność Pasterza i są przez nią pocieszane. Znając moc i pilną troskę Pasterza, zdają sobie sprawę, że wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu, bo są one Jego owcami. Dlaczego więc nie mają się czuć pocieszone, wzmocnione i podniesione na duchu?

Psalm zmienia się tutaj i od obrazu owcy przechodzi do ilustracji wielkiego pana, który przygotowuje wystawną ucztę dla swojego uboższego przyjaciela. W dawnych czasach gościnność oznaczała bardzo wiele, a dla szlachetnego człowieka przyjęcie gościa było odpowiedzialnością za jego bezpieczeństwo. Uważamy, że my - Pański Lud - jesteśmy przez Niego przyjęci, policzeni jako Jego przyjaciele, posadzeni na wielkiej uczcie, bezpieczni od wrogości tych, którzy mogliby nas zranić - bezpieczni od wielkiego przeciwnika i wszystkich złych duchów na wysokich miejscach, wspomnianych przez apostoła (Efez. 6:12) - bezpieczni dopóty, dopóki znajdujemy się pod opieką naszego Wielkiego Przyjaciela, naszego Niebiańskiego Ojca.

Obfitość naszego stołu może też dotyczyć pewnych dóbr ziemskich, lepszych lub gorszych od tego, co posiada przeciętny człowiek cielesny. Wszystko to, przyjmowane z radością i dziękczynieniem, jest bardzo cenione przez tych, którzy rozumieją, że jest to część obfitości, zsyłanej przez Przyjaciela nad przyjaciół.

POKARM DUCHOWY

Wszyscy religijni ludzie roszczą sobie mniejsze lub większe pretensje do duchowego pokarmu, a różnorodne części i odłamy chrześcijaństwa szczególnie pyszną się tym, że mają największe korzyści, że ich stoły zastawione są Boską Prawdą, obietnicami itd.: pokarmem, przez który - jak twierdzą - otrzymują swoją siłę. Te stoły różnią się jed-

nak od siebie bardzo znacznie, podobnie jak różne są z duchowego punktu widzenia stojące na nich potrawy. Wydaje się, że żywność zepsuła się podczas przygotowywania. Część jest smutna, część kwaśna, sporo spleśniało. Większość pochodzi z „ciemnych wieków”, a nasi drodzy przyjaciele, zasiadający za tymi stołami, nie czują wielkiego apetytu do spożywania takiego pokarmu, za co trudno ich obwiniać. Zwracamy raczej ich uwagę na hojne, obfite zasoby Boskiej Prawdy, którą sam Pan rozdaje domownikom wiary: „rzeczy nowe i stare”, ale wszystkie czyste, słodkie, smaczne i wspaniałe. Ten stół jest otwarty dla wszystkich, którzy miłują Pana z całego swojego serca, umysłu, duszy i mocy - bardziej, niż domy, ziemię, rodziców czy dzieci, męża lub żonę, społeczeństwo, sekciarski system albo samego siebie.

Czyż można się dziwić, że obdarzeni przez Pana tak wielką łaską, uznani za Jego gości i karmieni z Jego stołu, są znienawidzeni przez swoich wrogów? Można by się dziwić, gdyby nie zapewnienie samego Mistrza, że ktokolwiek będzie żył bogobojnie, spotka się w obecnych czasach z prześladowaniem. Ilustracją są doświadczenia Mistrza: prześladowali Go aż na śmierć ludzie wyznający bogobojność, wpływowi, wielcy i z nazwy religijni. Nie jesteśmy więc zaskoczeni stwierdzając, że nasz stół jest nakryty w samym środku wrogów, którzy teraz otaczają nas z każdej strony.

Pomazanie głowy gościa olejem było w dawnych czasach elementem gościnności. W naszym przypadku oznacza to wylanie Ducha Świętego na całą klasę - na to Maluczkie Stadko, Ciało Chrystusa, którego On sam jest Głową, Pasterzem i Przewodnikiem.

KUBEK OPLYWAJĄCY

Oplywający kubek ma podwójne znaczenie. Jest to kubek radości i kubek smutku; w obu przypadkach jest

przepełniony. Kto chce mieć udział w radościach Pana, musi także mieć udział w Jego cierpieniach. Musimy z Nim cierpieć, jeżeli chcemy z Nim królować. Cierpienia teraźniejszego czasu uważamy jednak za nie warte nawet porównywania z chwałą, jaka będzie w nas objawiona; dlatego potrafimy cieszyć się w ucisku tak, że opływanie w ucisk prowadzi także do opływania w radości. Razem z apostołem możemy powiedzieć: „Radujcie się, znowu mówię, radujcie się!” - Filip. 4:4.

Dobroć i miłosierdzie, jakich oczekujemy poza wtórą zasłoną, mają swój początek już tutaj i tak należy je doceniać. Jeżeli ktoś nie wie nic o radości Pańskiej w obecnym czasie, z pewnością nie będzie też przygotowany na Pańskie radości w Królestwie, bez względu na to, jakie błogosławieństwa i radości spotkają go w kierowaniu Królestwem podczas wieku Tysiąclecia. Tam będzie radość i wesele dla wiernych Pańskich; nie chwilowe odczucie, związane z pierwszym przyjęciem Pana i poświęceniem się Mu. Dobroć i miłosierdzie Pańskie nie mogą być traktowane jako należące do odległej przeszłości, lecz jako rzeczy teraźniejsze. Dzień po dniu Boska dobroć i miłosierdzie idą za nami, odnawiają nas, wzmacniają i błogosławią.

Najwyższą nadzieją, o jaką ośmielamy się ubiegać, jest ostateczne połączenie się z naszym Wielkim Pasterzem, z Niebiańskim Ojcem, a także Dobrym Pasterzem - Jego Synem, w niebiańskim państwie, w domu naszego Ojca na wysokościach, którego jedna część jest przeznaczona dla Maluczkiego Stadka; część ta jest oddzielna i różna od części przewidzianej dla restytucyjnej klasy wieku Tysiąclecia. Kres naszych najwyższych ambicji zostanie osiągnięty w momencie, gdy będziemy podobni naszemu Panu, ujrzymy Go takim, jakim jest i będziemy z Nim dzielić chwałę w domu Ojca.

Watch Tower 1903-3268

Z angielskiego tłumaczyła Katarzyna Sroka

Królestwo Boże

Mieczysław Jakubowski

"Przyjdź Królestwo Twoje" - Mat. 6:10.

Bóg obiecał człowiekowi Królestwo, które będzie dla niego rzeczą najprzyjemniejszą, najpiękniejszą i wieczną. My dzisiaj oceniamy tą wielką obietnicę, a to tym bardziej, gdy widzimy w jakim stanie znajduje się cała ludzkość.

Ktoś napisał: *«Na drogi, morza wylegają miliony wygnańców nigdzie nie chcianych, wkraczamy znów w nowe średniowiecze, które przynosi wojny religijne, zalew uzbrojonych band np. w Afryce i w wielu innych krajach, prawie codzienne wybuchy bomb jako akty terroru i szantażu, mordy, gwałty, włamania stały się już codziennością prawie każdego kraju. Widmo ogólnoswiatowej anarchii staje się coraz bardziej widoczne»*.

W takim stanie znajduje się obecnie ludzkość. Lud Pański, chociaż żyje w tym czasie, chociaż na to patrzy, ma jednak nadzieję, że zakończenie tego obecnego świata będzie pomyślne.

O ten czas błogosławiony, którego oczekujemy z nadzieją, nasz Odkupiciel kazał nam się modlić słowami *„Przyjdź Królestwo Twoje”*. W Ew. Łukasza 11:1-2 mamy zapisane: *„I stało się, gdy był On na niektórych miejscu, modląc się, że gdy przestał, rzekł do Niego jeden z uczniów Jego: Panie! naucz nas modlić się, tak jako i Jan nauczył uczniów swoich. I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiach! Święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi”*. Dalsze słowa tej modlitwy wszyscy chrześcijanie znają.

Dla nas pozostaje pytanie: Na co Pan

Jezus chciał zwrócić uwagę w słowach modlitwy? Odpowiadamy - na to, że pierwszą naszą prośbą powinno być Królestwo Boże i to wszystko, co jest zawarte w wyżej wspomnianych słowach modlitwy.

Słowa te cisną się nam na usta szczególnie, kiedy jesteśmy w szpitalu, kiedy widzimy tą straszną nędzę człowieka, kiedy obok siebie widzimy ludzi cierpiących, umierających, którzy w ogromnym krzyku i bólu - mimo wielkich starań lekarzy - kończą swoje życie. Wielu z nich umiera w separacji od najbliższych, nie słysząc na pożegnanie ani jednego słowa współczucia lub nadziei. Gdy się tak popatrzy na ludzi, na ich kalectwo, na choroby i nieszczęścia, to rzeczywiście, nie widzimy innego wyjścia, tylko żeby przyszło to upragnione Królestwo Boże. Tak samo też gdy jesteśmy w domach starców, w domach opieki społecznej, gdy się znajdujemy na cmentarzu, kiedy widzimy łzy, płacz i ból, to odczuwamy wówczas, że jedynym lekarstwem na te ogromne ludzkie nieszczęścia jest Królestwo Boże.

OCZEKIWANIA LUDZKOŚCI

Przez tysiące lat ludzkość oczekiwała jakichś lepszych czasów, złotego wieku, gdzie mogłaby się czuć szczęśliwiej. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 8:20-23 określił tą przykrą sytuację, mówiąc: *„Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd..., oczekując”*, bezwiednie oczekując, że przyjdzie jakiś błogosławiony czas, w którym los ludzkości będzie odmieniony. Tą myśl wyrażali też niektórzy powieściopisarze w swoich pismach, poezjach. Jedną z nich była Maria Konopnicka, która w jednym ze swoich wierszy pisała:

*«Wierzę w uścisk, co kiedyś połączy świat cały,
Wierzę w nieskończoności jasne ideały;
Wierzę, że z drobnych iskier wskrzeszonych
przez dzieje,
Wielkie, wspólne ognisko miłości roztleje.
Pracujmy razem, aby rozświt dnia biały,
Prędzej zabłysnął na ziemi całej»*.

Natomiast naród żydowski świadomie oczekiwał wypełnienia się obietnic Bożych. Świadczą o tym słowa ap. Pawła, zapisane w Dziejach Apostolskich, który przed sądem powiedział: *„A teraz o nadzieję onej obietnicy, ojców od Boga uczynionej, stoję przed sądem; której dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc Bogu, mają nadzieję dostąpić”* - Dz. Ap. 26:6-7. Cały naród żydowski miał tą nadzieję, że była obietnica, że Bóg powiedział do ich ojca Abrahama: *„...i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi... i w nasieniu twoim”* - 1 Mojż. 12:3; 22:17-18. I naród żydowski żył tą obietnicą.

Podobnie, kiedy Pan Jezus miał już odchodzić z tej ziemi, to uczniowie zadali Mu takie pytanie: *„Panie, izali w tym czasie naprawisz królestwo izraelskie?”* - Dz. Ap. 1:6. Tak, oni oczekiwali tego Królestwa Bożego i głównym tematem kazań Pana Jezusa to było przeważnie Królestwo Boże.

Zwróćmy uwagę na jeden z cytatów z I tomu: *«Każdy, kto nie zbadał uważnie powyższego tematu z karkondancją i Biblią w rękę, będzie zaskoczony, gdy to uczyni. Przekona się bowiem, jak doniosłe miejsce zajmuje on (Królestwo Boże) w Piśmie Świętym. Stary Testament obfituje w obietnice i prorocтва, w których Królestwo Boże i jego król, Mesjasz, stoją na pierwszym miejscu... Jan Chrzciciel, poprzednik i zwiastun naszego Pana Jezusa, rozpoczął swą misję takim oto obwieszczeniem: „Pokutujcie, albowiem przybliżyło się Królestwo niebieskie”* - Mat. 3:2. Jezus rozpoczął swą służbę dokładnie takim samym obwieszczeniem, jak czytamy: *„I obchodził Jezus wszystkie miasta i*

miasteczka, nauczając w bóżnicach ich, i kaząc Ewangelię Królestwa ...” - Mat. 9:35. Apostołowie zostali również wysłani, aby głosić to samo poselstwo (Mat. 10:7; Łuk. 9:2): *„A idąc każcie, mówiąc: Przybliżyło się Królestwo Niebieskie”; „I rozesłał je, żeby kazali Królestwo Boże”*.

Królestwo Boże stanowiło w rzeczywistości główny temat Pańskiego głoszenia. Inne przedmioty były omawiane w powiązaniu z tym podstawowym tematem. Większość przypowieści Jezusa ilustrowała różne cechy tego Królestwa, albo też służyła do podkreślenia ważności całkowitego poświęcenia się Bogu i niezbędnego uświęcenia serca do uczestniczenia w tym Królestwie» (str. 273-274 nowe wydanie).

RÓŻNE ZAPATRYWANIA NA KRÓLESTWO BOŻE

Różne są pojęcia odnośnie Królestwa Bożego. Na przykład Żydzi - jakiego królestwa oczekiwali? Oczekiwali Królestwa Bożego tutaj na ziemi. Kiedy dzisiaj zapytamy chrześcijan o Królestwo Boże, to bez mała wszyscy odpowiedzą nam, że to Królestwo będzie w niebie. I wszyscy chrześcijanie wybierają się do nieba.

W Ewangelii Mateusza w 13 rozdziale a w wierszu 11 Pan Jezus powiedział następująco: *„Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano”*. Pytamy zatem: Na czym polega ta tajemnica królestwa niebieskiego? Polega ona na tym, że Królestwo Boże składać się ma z dwóch części, czyli z dwóch faz: z fazy duchowej - niebieskiej i z fazy ziemskiej. Żydzi, jak wcześniej wspomnieliśmy, oczekiwali fazy ziemskiej, oni nie spodziewali się Królestwa Niebieskiego, a Pan Jezus rozpoczął swoją misję, głosząc o Królestwie Niebieskim, podkreślając fazę duchową.

Mamy dowody w Słowie Bożym na istnienie dwóch faz Królestwa Bożego.

Pierwszy taki dowód znajdujemy w

obietnicy danej Abrahamowi, tam gdzie Bóg powiedział do Abrahama: „*Błogosławiąc błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim*” - 1 Mojż. 22:17. Tutaj widzimy obrazowe przedstawienie dwóch faz, czyli dwóch klas zbawionej ludzkości - jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim.

Drugie takie obrazowe przedstawienie sprawy Królestwa znajdujemy w Psalmie 15:1. Psalmista niejako zapytuje: „*Panie! któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej?*”. Są tu pokazane dwa miejsca - przybytek i góra. Wiemy, że w przybytku znajdowali się kapłani, którzy spełniali służbę Bożą. Ponadto w pokoleniu Lewiego są pokazane dwie klasy. Jak wiemy, całe pokolenie Lewiego nie miało działu w ziemi. Z tego pokolenia Lewiego była klasa kapłańska, która miała szczególny urząd i szczególną pracę w przybytku, ale byli też Lewici ustanowieni do innych posług. To zdaje się wyobrażać klasę niebiańską - Kościół i Wielkie Grono.

WYBÓR DUCHOWEJ KLASY

Słowo Boże podaje, że najpierw będzie wybór klasy duchowej, niebiańskiej. Będzie to wybór rządu tego Królestwa Niebieskiego. Kiedy uczniowie pytali Pana Jezusa: „*Otośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za Tobą; cóż nam tedy za to będzie?*”, Pan Jezus powiedział im: „*...wy, (którzyście opuścili wszystko), którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn Człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich*” - Mat. 19:27-28.

Także w przypowieści o grzywnach (Łuk. 19:17-19) Pan Jezus powiedział temu, który wiernie szafował: „*Dobrze, sługo dobry! iżś był nad małym wiernym, miejże władzę nad dziesięcioma miastami*”

mi..., nad pięcioma miastami”, itd.

W przypowieści o talentach też mamy pokazane, że ten sługa, który wiernie szafował, usłyszał: „*To dobrze, sługo dobry i wierny! nad małym byłeś wiernym, nad wielu cię postanowie*” - Mat. 25:20-23. Dotyczy to i nas. To wszystko, co obecnie posiadamy, jest bardzo małe w porównaniu do tego, co mamy obiecane przez Boga.

W Objawieniu w 20 rozdziale a w wierszu szóstym znajdujemy zapis: „*Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą królami i kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z Nim królować tysiąc lat*”. Królowanie ich nie będzie w niebie, tam jest Królem sam Stwórca, lecz ich królowanie wraz z Chrystusem będzie na ziemi. Słowo Boże nam podaje, że Bóg wybiera klasę, która ma rządzić na ziemi przez okres tysiąca lat. To jest to Nowe Stworzenie, które Bóg obiecał zaszczyścić chwałą Królestwa Niebiańskiego.

Apostoł Paweł w 2 Liście do Koryntian 5:17 powiedział: „*Kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem*”. Dlaczego ono ma taką nazwę - „Nowe Stworzenie”? Otóż dlatego, że takiego stworzenia jeszcze nie było, stworzenia, któreby pochodziło z tej biednej, ziemskiej klasy, a otrzymało Boską naturę, tj. nieśmiertelność. Takiego to stworzenia w Boskim państwie jeszcze nie było.

Obecnie to Nowe Stworzenie wybiera się spośród wszystkich narodów świata. To jest ten Kościół, Oblubienica Chrystusowa, którego liczebność jest ograniczona - 144 tysiące członków. Ta klasa o tak małej liczbie wybiera się przez dwa tysiące lat. To są bardzo chwalebne i kosztowne rzeczy. Ap. Piotr, wyrażając się o tej klasie powiedział tak: „*Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia*” - 2 Piotra 1:4.

Drodzy w Chrystusie, czy my spodzie-

waliśmy się, czy marzyliśmy kiedykolwiek, że takie obietnice będą naszym udziałem? Nie spodziewaliśmy się i nie marzyliśmy o tym. Dlatego też Bóg przewidując, że człowiekowi byłoby trudno w nie uwierzyć, dał zapewnienie, składając przysięgę: „*Dlatego też Bóg chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienność rady swojej, uczynił na to przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmienne (w których niemożliwe, aby Bóg kłamał), warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną, i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę*” - Żyd. 6:17-19. Dlatego też taka obietnica jest nam darowana.

NA GÓRZE PRZEMIENIENIA

Święci apostołowie widzieli przedsmak tego przyszłego Królestwa Bożego. Czytamy w Ew. św. Łukasza 9:27, że niektórym z nich dano możliwość widzieć wizję tego Królestwa Bożego. I tak przypominamy sobie, że Pan Jezus wziął uczniów na górę przemienienia, i tam „*gdy się modlił, stał się inny kształt oblicza jego, i szaty jego stały się białe i świetne. A oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a ci byli Mojżesz i Eliasz; którzy pokazawszy się w sławie*”... (w. 29-31). Zwróćmy uwagę, że tutaj jest mowa nie tylko o chwale Pana Jezusa, ale też o chwale Mojżesza i Eliasza. Ci mężowie starego Testamentu przedstawiają te dwie wspomniane klasy. Eliasz, „*który pokazawszy się w sławie, powiadał o jego śmierci, którą miał podstępnie w Jeruzalemie*” wyobraża klasę Kościoła. Apostoł Piotr pisząc swój drugi list mówi, że „*nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladowując, uczyniliśmy wam znajomą Pana naszego Jezusa Chrystusa moc i przyjście, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność jego*” - 2 Piotra 1:16. Dla wielu może się wydawać, że to jest jakąś baśnią. Gdybyśmy to ludziom opowia-

dali, to zapewne wielu z nich wyśmiałoby nas. Powiedzieliby nam: Ludzie! O czym wy myślicie? lub O czym wy marzycie? A jednak te słowa zostały powiedziane przez Boga i one są pewne.

Jak to będzie, gdy się spełni wspaniała obietnica Boża, co czeka wiernych Pańskich, może chociaż po części jest ujęte w pewnym artykule: «Widząc zaopatrzenie Niebieskiego Ojca dla człowieka cielesnego, piękno i zapachy kwiatów, różnorodność smacznych owoców, nietrudno poświęconemu dziecku Bożemu odczuć, że jeżeli Ten bogaty Ojciec niebieski tak chojnie zaopatrzył ziemskich synów w ich upadłym stanie, to nie mniej będzie chojnym dla swych synów na poziomie duchowym. W porównaniu do piękności ziemi, będzie tam coś wspanialszego dla Nowego Stworzenia, będzie tam coś odpowiadającego kwiatom, drzewom, ptakom, górcom, dolinom i wszystkim innym pięknościom, jakie tylko można sobie wyobrazić. Siedząc na niebieskich w Chrystusie Jezusie, możemy już teraz rozkoszować się tymi chwalebnyymi obietnicami».

Podobną myśl znajdujemy w Mannie z 16 maja. Jest tam zacytowany znamienity tekst, który mówi: „*I będziesz koroną ozdobną w ręce Pańskiej, i koroną królestwa w ręce Boga twojego*” - Izaj. 62:3. Do tego jest wspaniała komentarz: «Zatem Kościół w ręce Bożej jest Kościołem w ręce Boskiej potęgi, ozdobnym przedmiotem, wspaniałe i wiecznie odzwierciedlającym arcydzieło naszego Boga. Jak wspaniałym będzie to wszystko, jak chwalebny i pięknym. Kościół będzie pomnikiem piękna, radości na całe wieki. Cały świat pozna, że Kościół jest szczytem twórczego dzieła Bożego. Chwała Kościoła zostanie objawiona aniołom i ludziom». W taki sposób Słowo Boże zaznajamia nas z błogosławieństwami, jakie Bóg przewidział dla wybranego Kościoła, dla tych, którzy okażą się Bogu wiernymi i swoje powołanie uczynią pewnym.

Pan Jezus zwracając się do uczniów

stwierdził, że Królestwo Boże, musimy przyjąć jako dziecię (Mar. 10:13-16). Co to znaczy, że Królestwo Boże trzeba przyjąć jako dziecię? Jaka jest w tym nauka? Zdaje się w tym zawierać wartość obietnicy ojcowskiej. Jeśli ojciec coś obieca dziecku, to dziecko swemu ojcu wierzy, chyba że się kilkakrotnie zawiodło na obietnicy swego ojca. Ale jeżeli ojciec jest prawdziwym, słownym, to dziecko jest pewne, że to, co ojciec obiecał, zostanie spełnione. Pan Jezus powiedział, że my obietnice Królestwa Jego przyjmując winniśmy jako dziecię, to znaczy z zupełnym zaufaniem, że to, co Bóg obiecał, to jest - tak i amen. Dlatego apostoł Paweł w Liście do Żydów 10:35 podaje: „Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę”.

I dzisiaj nasza ufność znajduje się na bardzo wielkiej próbie! Czas się przedłużyć, my też się starzejemy, widzimy w sobie różne słabości. Z tej przyczyny może zachodzić obawa, czy to pewne, czy ja to odziedziczę, czy to będzie moją własnością? Dlatego też musimy tak ufać Bogu, jak to Jezus pokazał w przykładzie dziecięcia.

WARUNKI UCZESTNICTWA W KRÓLESTWIE

Aby wejść do tego Królestwa trzeba spełnić pewne warunki. Jednym z wielu warunków jest poznanie i przyjęcie Prawdy. Pan Jezus nauczał: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” - Jan 8:32. Podobnie pisał ap. Paweł: „Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” - 1 Tym. 2:3-4. Żeby dojść do poznania Prawdy, trzeba ją najpierw znaleźć, ażeby znaleźć należy jej szukać. Najcenniejszą Prawdą o Królestwie Niebiańskim Pan przypodobał do bardzo kosztownej perły: „Zasię podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu pięknych pereł; który znalazłszy jedną perłę bardzo drogą, odszedł, i posprzedał wszystko co miał i kupił ją” - Mat. 13:45-

46. W tym podobieństwie Pan Jezus przepowiedział klasę ludzi wierzących w Wieku Ewangelii. Są to ludzie, którzy szukają pięknych pereł w swoim życiu. To nie są ludzie, którzy zadowolają się niskim życiem, mało aktywnym, chlebem powszednim, ale oni szukają rzeczy znacznie wyższych, chwalebniejszych i takim Bóg dał możliwość znalezienia tej kosztownej perły. Tą kosztowną perłą jest Prawda, odnosząca się do współdziedzictwa z Chrystusem w Królestwie Niebiańskim. Jednak, żeby stać się uczestnikiem Królestwa Niebiańskiego, to trzeba, jak Pan Jezus w tej przypowieści mówi, sprzedać wszystko, co się posiada, ażeby stać się właścicielem tej perły. Pan Jezus tak uczynił! On sprzedał wszystko, nawet duchową chwałę, aby zdobyć tę perłę. Ktoś powiedział: «Na niebieskim rynku nie ma tanich towarów». Wszystko to, co jest u Boga, jest bardzo kosztowne, znaczne i dobre.

Żeby być uczestnikiem tej kosztownej perły, tych kosztownych obietnic niebieskiego powołania, jest wymagane, żeby sprzedać wszystko, co posiadamy, to znaczy, że musimy się wyrzec dzieła w ziemi czyli ziemskiego życia pod prawami restytucyjnymi, a także wyrzec się naszej woli, co zapewne nie jest rzeczą łatwą. To jest coś, co dla człowieka jest rzeczą najwartościowszą. Może on sobą kierować, może wybierać to, co chce. Jednak z chwilą poświęcenia się Bogu na służbę, nie mamy już wybierać tego, co nam się chce, co nam się podoba, ale to, co podoba się Bogu. Taką naukę znajdujemy w słowach modlitwy Pańskiej, gdy wypowiadamy słowa: „Przyjdź Królestwo Twoje i bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” - Mat. 6:10. Szczęście, błogosławieństwo tego Królestwa będzie polegać właśnie na tym, że wola Boża będzie spełniana tutaj na ziemi. Apostoł mówi, że wola Boża jest dobra, przyjemna i doskonała, a w Liście do Żydów jeszcze podaje, że „cierpliwości wam potrzeba, abyście wole Bożą czyniąc, odnieśli obietnice” - Żyd. 10:36. To jest wa-

runek do osiągnięcia obietnicy.

Następną rzeczą, którą winniśmy dokonać to rozwinąć swój charakter. W związku z tym ap. Piotr pisze: „Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach” - 2 Piotra 1:4. Apostoł mówi, że te kosztowne obietnice staną się naszym udziałem, jeśli ujdziemy skażenia, które jest na świecie, a także na innym miejscu mówi, że one powinny być naszym bodźcem, naszym natchnieniem do prowadzenia duchowej walki w obecnym życiu. Dalej św. Piotr mówi, że mając te obietnice, mamy przykładać „wszelkiej pilności”, żeby do wiary dodać cnotę, do cnoty umiejętność, itd. Następnie apostoł zwraca uwagę, że „przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest; a tego, co jest daleko, nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich”. Dalej Pański apostoł służy zachętą: „Przetoż, bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili, albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” - 2 Piotra 1:5-11. Tłumaczenie Nowego Przekładu podaje jeszcze wyraźniej te słowa z wiersza 11: „W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. Warunkiem jednak tego jest, jak wyżej zauważyliśmy, dodawać te cnoty jedne do drugich i jeżeli one będą w nas obficie, wtedy dopiero otrzymamy szerokie wejście do Królestwa Bożego. Święty ap. Paweł te cechy zalicza do owoców Ducha Świętego, mówiąc: „Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość” - Gal. 5:22. Są to cechy niezbędne do uzyskania uczestnictwa w Królestwie Niebiańskim.

Znajdujemy w Piśmie Świętym także owoce ciała, o których w tym samym Liście do Galacjan pisze św. Paweł i ostrzega wierzących przed ich zgubnymi skutkami, mówiąc: „Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne... A jawne są uczynki ciała, które są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźnie, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne rzeczy, o których przepowiadam wam, jakom i przedtem powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” - Gal. 5:16-21.

Obecnie żyjemy w takim czasie, że te uczynki ciała powszechnie są uprawiane. Ktoś może powiedzieć: Mnie takie grzechy nie grożą - mężobójstwa, biesiady czy pijaństwa. Tak, ale wśród tych, tak strasznie upadających ludzki charakter, w tym wyliczeniu, znajdujemy i takie jak swary, nieprzyjaźnie, gniewy, spory, niesnaski. Czy te przywary ludzkiej natury nie zagrażają nam? Czy czasami to nie jest jakoby to naszą drugą naturą? Przeto musimy się oczyścić od tych rzeczy, bo jak powiedział apostoł, którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą.

Są więc do spełnienia takie warunki, a myśląc o tej chwalebnej nadziei, zarazem musimy czynić starania, abyśmy się nadawali do tego Królestwa Niebieskiego.

ZIEMSKA FAZA KRÓLESTWA

Jednak druga część tego Królestwa będzie ziemską fazą, Królestwo Boże tu na ziemi, w czasie którego będą sływać błogosławieństwa niebios dla całej ludzkości.

Jesteśmy jedyną grupą religijną, która wierzy w restytucję czyli w Królestwo

Boże, które będzie ustanowione także na ziemi. Całe chrześcijaństwo ma tylko jedną nadzieję, a lud Pański dostąpił zaszczytnego błogosławieństwa w wyrozumieniu Prawd biblijnych, że obecnie jest nadzieja dla specjalnej klasy, ale jest też nadzieja i dla całej ludzkości. Czy wierzący chrześcijanie mogliby się czuć szczęśliwi, gdyby tylko oni sami byli zbawieni, a inni byliby potępieni, znaleźliby się (jak niektórzy nauczają) w piekle, w czyszczeniu, czy wogóle nie otrzymaliby zmartwychwstania?

Zaprawdę jak bardzo możemy być wdzięczni Bogu, że On pamiętał nie tylko o jednej klasie. Żydzi się bardzo szcycili, że byli wybraną klasą, a jednak oprócz Żydów i oprócz Kościoła jest jeszcze nadzieja dla całej ludzkości. Ta nadzieja jest bardzo wyraźnie podkreślona w Piśmie Świętym. Psalm 22:28 mówi: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie granice ziemi, i kłaniać się będą przed obliczem Twoim wszystkie pokolenia narodów”. Izajasz zaś podaje: „I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego, a zbierzą się do niej wszystkie narody”; „I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wyśtałego wina, rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wyśtałego i czystego” - Izaj. 2:2; 25:6.

Słowo Boże bardzo często wspomina o nadziei dla wszystkich ludzi. Podaje także, kiedy będzie czas rozpoczęcia tego Królestwa. Zacytujmy bardzo ważny tekst Pisma Świętego odnoszący się do narodu żydowskiego: „Albowiem jeśli odrzucenie ich jest pojednaniem świata, cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych” - Rzym. 11:15.

Obecnie żyjemy w takim błogosławionym czasie. Widzimy, że ten naród stopniowo przychodzi do łaski Bożej i kiedy przyjmie Jezusa Chrystusa, uzna Go za swego Mesjasza, to ap. Paweł podaje, że to będzie znaczyć ożycie od umarłych, czyli

nastąpi czas wzbudzenia ludzkości.

RZĄD KRÓLESTWA BOŻEGO

Słowo Boże też mówi, jaki będzie rząd w tym Królestwie. Duchową fazę tego rządu będzie stanowił Chrystus wraz ze swoim Kościołem, ale ziemską fazę stanowią będą prorocy Starego Testamentu. Przeczytajmy Psalm 45:17: „Zamiast ojców twych, będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi”. Jest to bardzo wyraźny tekst w tej kwestii, - „zamiast ojców” - oni byli ojcami, ale staną się synami. Oni otrzymają życie od Pana Jezusa i dlatego On będzie ojcem życia wiecznego i dlatego też oni będą książętami, czyli tymi, którzy z woli Boga będą widzialnymi przedstawicielami rządu Chrystusa na ziemi. Nawet to, gdzie będzie stolica tego Królestwa Bóg raczył zamieścić w swoim Słowie: „Czasu onego nazwane będzie Jeruzalem stolicą Pańską, a zgromadzą się do niego wszystkie narody, do imienia Pańskiego do Jeruzalemu, i nie będą więcej chodzić za uporem serca swego złośliwego” - Jer. 3:17. ^{49:38,39}

Pod Boską łaską i pośrednictwem Chrystusa czas naprawy człowieka będzie trwał przez całe Tysiąclecie sprawowania rządów przez Chrystusa. Będzie to jeden Boski dzień. „Przełoż Bóg postanowił dzień, w który będzie sądził wszystkie świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to nazaczył, upewniając o tym wszystkich, wzbudziwszy Go od umarłych” - Dz. Ap. 17:31. A św. Piotr apostoł wyjaśnia, że jeden dzień u Boga, to u ludzi jest tysiąc lat (2 Piotra 3:8). Jest bardzo zastanawiające, że dla całej ludzkości będzie jeden dzień, to znaczy tysiąc lat na jej poprawę i przyprowadzenie jej do społeczności z Bogiem, a dla Kościoła przeznaczone jest dwa dni czyli dwa tysiące lat. Dlaczego jest taka różnica w czasie - chociaż Kościół jest bardzo małą klasą w stosunku do ludzkości? Główną przyczyną zdają się być warunki w jakich Kościół się

wybiera. W obecnym czasie jest bardzo trudno wykształtować taki charakter, aby on kwalifikował do Kościoła. Dlatego potrzeba dwu tysięcy lat, aby ta mała liczba mogła być skompletowana z upadłej ludzkości.

W czasach działalności br. Russell'a niektórzy byli zdania, że 144 tysiące jest liczbą symboliczną, że to jest niemożliwe, żeby w okresie dwu tysięcy lat wybrana była tak mała liczba. Lecz kiedy w czasie swoich objazdów po zborach, przypatrzył się poświęceniu braterstwa, to powiedział: «Dziwię się, skąd Bóg weźmie tę liczbę». Bo naprawdę przyjął tę ofertę, te obietnice jest ważną rzeczą, ale być wiernym i wykształtować swój charakter na podobieństwo naszego Pana jest bardzo wielkim zadaniem. Niektórzy rozpoczęli bardzo dobrze, ale potem też właśnie bardzo źle skończyli.

WARUNKI KRÓLESTWA

Królestwo już jest we drzwiach. W pro-roctwie Izajasza 11 rozdziale znajdujemy informację, w jaki sposób ono się rozpocznie - wszyscy będą wzbudzeni z grobów i następnie, co bardzo ważne, jak podaje prorok w wierszu 9 tego rozdziału: „Nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej, bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest”. Pierwsza rzecz jaka nastąpi, to będzie powstrzymanie wszelkiego zła, ludzkość zostanie powiadomiona o warunkach tego Królestwa, nie będzie ludzi nieświadomych skutków za nieposłuszeństwo prawu Bożemu.

Tenże sam prorok Izajasz w 35:5-6 pisze o odrodzeniu fizycznym społeczności ludzkiej: „Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą. Tedy podskoczy chromy jako jelen, a niemych język śpiewać będzie”. Zaiste, będzie to błogosławiony czas dla wszystkich ułomnych, kalek, chorych, niedołączonych, itp.

W prorocctwie Jeremiasza 31:33 czyta-

my: „Dam zakon do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go”. Wskazuje to, że synowie ludzcy otrzymają serca mięsiste zamiast obecnych serc kamiennych.

Nastąpi odnowa tak moralna jak i fizyczna. Wtedy spełnią się oczekiwania ludzkie, bo jak wspomnieliśmy na początku, ludzie oczekują lepszych czasów - bezwiednie oczekują. Wierzący oczekują Królestwa Bożego świadomie, zaś ludzkość nieświadomie. Narody coraz bardziej się zawodzą na swoich przywódcach, doznają rozczarowania, ale kiedy przyjdzie Królestwo Boże, nie doznają już więcej rozczarowania ani zawodu. „I rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz Ten jest; oczekiwaliśmy Go i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego” - Izaj. 25:9.

Jak wówczas będzie wyglądać społeczeństwo, kiedy dzieło Królestwa Bożego będzie do końca utwierdzone? Zechciejmy zwrócić uwagę na zapis w I tomie Wykładów Pisma Świętego, str. 291-292: «Taki więc jest dział człowieka, jaki Bóg dla niego wybrał. Jak chwalebny jest ów dział! Zamknij na chwilę oczy na nieszczęście i niedolę, na degradację i smutek, jakie jeszcze przeważają z powodu grzechu i wyobraź sobie chwałę doskonałej ziemi: Żadna plama grzechu nie niszczy harmonii i pokoju doskonałego społeczeństwa ani żadna gorzka myśl czy nieżyczliwe spojrzanie lub słowo. Miłość tryska z każdego serca i znajduje odzew w każdym sercu. Każdy czyn nosi znamię życzliwości. Chorób już więcej nie będzie ani bólu, ani cierpienia, ani jakichkolwiek oznak skażenia - nawet obawy przed nimi nie będzie. Pomyśl o znanym Ci usposobieniu względnego zdrowia i piękna ludzkich kształtów i rysów, i wiedz, że urok doskonałych ludzi przekroczy najśmielsze marzenia. Wewnętrzna czystość oraz umysłowa i moralna doskonałość zaznaczą się chwałą na każdym promiennym obliczu. Ustanie płacz, a łzy wszystkich pogrążonych

w smutku zostaną otarte, kiedy dzieło zmartwychwstania będzie w pełni urzeczywistnione - (Obj. 21:4).

Prorok Dawid powiedział: *"Gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności Twojej"* - Psalm 17:15. Tak, gdy się ocucimy, będzie inny świat - świat duchowy, będzie inne życie - nieskazitelne, będą inne ciała - duchowe, wszystko będzie

inne; a gdy się obudzi cała ludzkość, stopniowo będzie przychodzić do doskonałości przybierając pierwotną postać człowieka, znajdującą wyraz w miłości, czystości, sprawiedliwości. Cała ludzkość stanie się jedną wielką rodziną i dopiero wówczas spełnią się prorocze słowa naszego Odkupiciela: *że „będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz”* - Jan 10:16.

FILOZOFIA PUSTELNIKA

W pewnej samotnej jaskini żył sobie samotny człowiek. Pewnego razu zaszli tam łowcy polujący na dzikie zwierzęta. Zobaczyli samotnego człowieka i weszli z nim w rozmowę.

Czy tobie nie przykro się siedzieć tu na pustyni samotnemu, bez żadnego towarzystwa i bez pracy? zapytali go.

O! dobrzy ludzie, ja mam wiele towarzyszy i wiele pracy, odpowiedział samotny.

Gdzie ci towarzysze i gdzie ta praca? zapytali.

Mam dwa sokoły, które staram się oswoić, aby nie latały tam gdzie nie trzeba, a tylko tam, gdzie je posyłam. Mam dwa zające, które zwykle rwą się do biegu, a ja staram się je wstrzymać. Mam dwa żarłoczne jastrzębie, które zwykle chciałyby coś pożerać i niszczyć, a ja pouczam je, aby były skromne. Mam dziwnego ptaka, który zwykle chce tylko trzepać skrzydłami i robić zaburzenia i szkodę wokół siebie, a ja go więzę, aby siedział cicho. Mam silnego lwa, który zawsze szuka zdobyczy i mnie samego chciałyby pożreć. Tego trzymam mocno za grzywę i zaśłaniam mu paszczę. W końcu mam przy sobie pewnego chorego, co zwykle ma takie zachcianki, które zapędziłyby go w jeszcze gorszą chorobę i zabiłyby go. Pouczam go więc i opiekuję się nim pozwalając mu tylko na to, co nie szkodzi, lecz pomaga do jego zdrowia.

Człowiecze dobry, gdzie te sokoły, zające, jastrzębie, gdzie ten ptak, lew i chory? - pytają zdziwieni goście.

Pustelnik odpowiedział: Te sokoły, to moje oczy. One zwykle są pożądliwe na na coś błyszczące i puste, a ja kieruję je na

rzeczy duchowe, na to, co choć z wierzchu jest niepozorne, ale wewnątrz piękne i wartościowe. Te zające, to moje nogi, one rwą się do biegu, aby iść w grzeszny świat, a ja staram się wstrzymać ich siłę. Te jastrzębie, to moje ręce, które chciałyby zagarniać majątek i sięgać po cudze, a ja trzymam je przy sobie, aby zadawałniały się małym. Ten dziwny ptak, to mój język, który chciałyby dużo mówić, plotkować, oczerniać i obrażać, a z tego powstaje wiele złego, więc zmuszam go do milczenia. Ten lew, to moje serce, mające różne grzeszne pragnienia, które mogłyby mnie zgubić. Przeto ćwiczę je w skromności i naginam do dobrego. Ten chory, to całe moje ciało z natury słabe i podatne na różne pokusy, które osłabiłyby je jeszcze więcej i prędko zapędziłyby do grobu. Tłumaczę mu więc, że nie ono ma panować nad duchem, ale duch nad nim. Trzymam je więc w czystości, nie daję za dużo jeść, a pić tylko wodę. I to trzyma mnie zdrowym.

Zrozumieli łowcy treściwe słowa samotnego i ukloniwszy się mu z uszanowaniem, rzekli: Ten naprawdę największy mocarz, który pokonuje samego siebie.

Powyższa powiastka zawiera w sobie piękną naukę samokontroli. Jednak nie potrzeba być pustelnikiem, aby kontrolować nasze członki i władze. Możemy i powinniśmy to czynić we wszelkich obowiązkach i okolicznościach życiowych, za przykładem ap. Pawła: *„Karzę ciało moje i w niewolę podbijam”* - 1 Kor. 9:27.

BRZASK NOWEJ ERY - 1960.5.26.

W domu celnika Zacheusza

Lekcja z Ew. Łukasza 19:1-10

Zespół cnót zdobi szlachectwo człowieka, oczywiście nie przychodzi to ani samo, ani łatwo. Trzeba długiej szkoły życia, dzięki której można wypracować takie cnoty, które we właściwym postępowaniu człowieka dadzą się trafnie odczytać. Analizy socjologiczne oraz świadectwa zachowań niektórych ludzi odróżniają w wielkiej zbiorowości narodów takie przypadki i dają je jako korzystne przykłady. Potwierdziło się to w przypadku Zacheusza, którego zachowanie podaje nam ewangelista Łukasz.

Przenieśmy się do wydarzeń z czasów Jezusa, do domu państwowego urzędnika, który dostarcza nam wspinających praktycznych lekcji. Warto poświęcić chwilę uwagi postaci, która zdobyła uznanie w ocenie Jezusa.

Pan Jezus przechodził przez Jerycho, *„A oto mąż, imieniem Zacheusz, przełożony nad celnikami, człowiek bogaty, pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu”*. - Przełożony na celnikami i człowiek bogaty - podaje zapis ewangelisty. Już to samo dyskwalifikuje go w ocenie biernego czytelnika. Bogactwo z reguły jest odbierane negatywnie. Daje ono powody do wielu domysłów, a najbardziej - czy zostało zdobyte drogą uczciwą. Człowiek nie jest zdolny wznieść się ponad faktyczne zło, które jest powszechne wśród ludzi, a bogactwo, w wielu przypadkach, jest jego dopełnieniem. Monopolizacja zasobów i niesprawiedliwy ich podział sprawia, że tylko niewielka grupa ludzi skupia w swym ręku bajeczne majątki, gdy tymczasem ogromna większość znajduje się w niedostatku.

Kraje przemysłowe o gospodarce rynkowej, obejmujące jedną piątą ludności świata, zużywają około 70 procent wytworzonych dóbr materialnych, zaś Trzeci Świat, w tym Chiny i inne kraje postkomunistyczne zużywają tylko 30 procent. Sytuacja jest jasna - w skali światowej to ci biedni grożą naruszeniem porządku społecznego, a powodem tego jest nie zaspokojenie ich potrzeb. Jaki był podział dóbr w czasach Jezusa trudno jest nam dziś określić, wiemy z opisów Ewangelii, że biedoty nie brakowało, gdyż niektórzy chodzili za Panem Jezusem, aby najeść się chleba. Nic więc dziwnego, że bogactwo było podkreślone w opisie o Zacheuszu.

Zacheusz pragnął zobaczyć Jezusa, ale niski wzrost przeszkadzał mu w tym. *„Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory (leśnej figi), aby Go ujrzyć, bo tamtędy miał przechodzić”*. Pan zobaczył Go tkwiącego wśród gałęzi, docenił jego wiarę i postanowił zagościć w jego domu. *„Zejdź śpiesznie, gdyż dziś muszę zatrzymać się w twoim domu”* - rzekł Jezus. Zacheusz nie zastanawiał się ani chwili, natychmiast usłuchał słów Jezusa *„i przyjął Go z radością”*. Zadziwiające jest zachowanie się Jezusa. Dla Tego, który nie posiadał żadnych majątkości i o którym napisano, *„że stał się dla was ubogim”* - 2 Kor. 8:9, w tym przypadku bogactwo Zacheusza nie odgrywało roli. Jak widzimy Pan przyjął inne kryteria oceny człowieka. Ani stan jego posiadania, ani profesja celnika nie stanowiły dla Jezusa głównego czynnika w ocenie osobowości ludzkiej. Główną wartość stanowiło serce człowieka.

Celnikami nazywano Żydów, którzy byli zatrudnieni na urzędach rzymskich, zbierali podatki od swych współbraci i oddawali okupantowi. Prawowierni Żydzi gardzili celnikami, nazywali ich zdrajcami Boga, Zakonu i wybranego narodu. Swoim obcowaniem z celnikami Jezus udowodniał, że nie zgadza się z ogólną opinią. Jeden spośród apostołów był także celnikiem. Był to Mateusz, autor pierwszej Ewangelii. Jezus powołał go znając jego serce i wiedząc, że pośród celników są także szczerze dusze. Przełożeni ludu nie zmieniali jednak swego stosunku do osoby Jezusa, ich nastawienie było tym bardziej negatywne, gdy Pan znajdował się w obecności ludzi, którzy zdaniem uczonych zasługiwali na potępienie. Przywódcy żydowscy nie rozumieli, że Pan Swoim doskonałym i majestatycznym postępowaniem wpływał dodatnio na celników i grzeszników i odwracał ich z błędnej drogi, kierując ku Bogu.

Zacheusz, człowiek małego wzrostu, lecz w ocenie Jezusa był człowiekiem wielkiego serca. Pan nie oceniał ludzi według ich wzrostu, lecz według ich wnętrza. Stosował Boską zasadę, a nie ludzką. Patrzył nie na to, na co patrzy człowiek, lecz na to, na co patrzy Pan Bóg. Zacheusz był zainteresowany Jezusem. Być może słyszał wiele o Jego misji. Chcąc Go zobaczyć, wspinał się na drzewo. Ewangelista opisał go, że był człowiekiem bogatym, pełnił także ważną funkcję, był przełożonym nad celnikami. Dziwić może współczesnych, że człowiek wysoko postawiony w hierarchii społecznej, po to by dobrze widzieć osobę Jezusa, wchodzi na drzewo. Ktoś ze współczesnych ludzi mógłby powiedzieć - przecież to kompromitacja stanowiska. A jednak serce człowieka zdolne jest pokonać

wszystkie bariery - nawet barierę kompromitacji, by osiągnąć zamierzony cel.

Czy pamiętamy Dawida, króla izraelskiego, który skakał przed arką przymierza, wyrażając w ten sposób swoją radość, że przedmiot świętości Bożej powraca do jego miasta. Też został on źle zrozumiany i to przez własną żonę.

W tym wydarzeniu cała wina spada na Jezusa, Zacheusz zostaje przesunięty jakby na drugi plan. Żydzi nie zauważają jego wysiłku i zainteresowania się Jezusem. Nie ma dla nich znaczenia jego postępowanie, że być może urząd celny doznał uszczerbku, że zachował się niepoważnie. Dla Żydów ważne było tylko to, że Jezus, przedstawiciel sprawy Bożej, znalazł się w domu celnika - sługusa Rzymu. Ten, który mienił się być posłańcem Bożym, jak mógł sobie pozwolić, aby przebywać w domu największego grzesznika, za takich bowiem Żydzi uważali wszystkich celników. „A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w goście”.

Taka postawa może być zajmowana we współczesnym chrześcijaństwie. Niektórzy przychodząc do Prawdy, do poznania Jezusa, mają za sobą przeszłe życie, które w opinii znajomych jest naganne. Wówczas dają się słyszeć głosy: Patrzcie, jaki zrobił się święty, a niedawno był taki i owaki... Nie bierze się pod uwagę wysiłku, jakiego ktoś dokonał zbliżając się do Jezusa, lecz ponad wszystko wskazuje się, jakim to on był grzesznikiem.

Spostrzegana jest wielka nieprawidłowość właściwego oceniania ludzi. Człowiek w swym egoizmie nie jest w stanie ocenić zamiaru serca drugiego człowieka. Często najlepszy czyn spotyka się z krytyką. Sam zespół czyn-

ności dokonanych przez Zacheusza nie był dostrzeżony. Mogło to przecież posłużyć jako wzorzec do naśladowania, jednak stało się inaczej. Wielu ludzi stawia sobie tylko takie zadania, aby w ich świadomości towarzyszył Jezus, lecz czynne zainteresowanie się Nim nie leży im na sercu. Czy wielu chrześcijan nie zachowuje się tak, jak ci z podobieństwa Jezusa, mówiąc: „Kupiłem pole i muszę je zobaczyć; kupiłem pięć par wołów i muszę je wypróbować”, a jeszcze inny powiada: „pojąłem żonę i też nie mogę przyjąć” - Łuk. 14:17-20. Zacheusz gdy zbliżył się do Jezusa, to inne rzeczy nie miały dlań znaczenia, nawet wyznał: „Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kimś co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób”. Pan Jezus bardzo się uradował, że Zacheusz pogardza poprzednim życiem, że w jego życiu nastąpiła zasadnicza zmiana. Ślub złożony przez Zacheusza dostarczył Panu dodatkowego dowodu, że zasługuje on na łaskę Bożą, przeto powiedział: „Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest

synem Abrahama”.

Dlaczego Jezus odwołał się do Abrahama, a Zacheusza nazwał jego synem? Abraham też był bogatym człowiekiem, a jednak był miłym Bogu, nawet został nazwany Jego przyjacielem. Stało się to nie z powodu bogactwa, lecz z powodu wielkiej wiary i posłuszeństwa. To warunkowało przyjaźń Boga z Abrahamem. Zacheusz przez swój czyn upodobił się do Abrahama, odwrócił się od samolubstwa i grzechu, a nawrócił się do Boga i sprawiedliwości, był gotów naprawić wszystkie życiowe błędy, a jeśli kogoś skrzywdził, chciał poczwornie zrehabilitować.

Bierzmy przykład z tej lekcji, niech rzeczy posiadane przez nas będą drugorzędnymi, a pierwszoplanową postacią w naszym życiu będzie Jezus. Nie zważajmy, co o nas będą mówić ludzie, ale zajmijmy takie miejsce, z którego moglibyśmy dobrze widzieć Jezusa. Zapewne zechce On zagościć w naszym domu, którego udziałem stanie się zbawienie Boże.

Roman Rorata

Przebaczenie win

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” - Mat. 6:12

Znając naturę ludzką, jej samolubstwo i zawziętość, Jezus wiedział, że powyższa prośba będzie najczęściej omijana i ignorowana. Aby jednak żaden z Jego naśladowców nie łudził się mniemaniem, że w jakiś sposób może obejść tę sprawę - że nie potrzebuje odpuszczać innym, spodziewając się jednocześnie, że Bóg odpuści jemu - Pan położył większy nacisk na to właśnie zagadnienie, niż na jakiegokolwiek inne zawarte w całej

modlitwie. Powiedział: „Bo jeśli odpuscicie ludziom upadki ich, odpusci i wam Ojciec wasz niebieski; ale jeśli nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpusci wam upadków waszych” - Mat. 6:14-15.

Jakże wyraźna i stanowcza jest ta przestroga! Zdawać by się mogło, że wobec tak wyraźnego określenia tej sprawy, wszyscy przystępujący do Boga i chcący korzystać z Jego miłosierdzia, będą szczególnie skorzy - może aż za bardzo - do odpuszczania upadków innym, aby tylko zaskarbić sobie Boskie

odpuszczenie.

Niestety, tak jednak nie jest! Cnota przebaczenia drugim ich upadków jest bardzo rzadka wśród ludzi, rzadka jest ona także wśród tych, co mienią się być ludem Bożym. Ileż to razy różne drobne, nierozumne przewinienia jedni drugim pamiętają przez całe tygodnie, miesiące a nawet lata! Ileż uraz, sporów, złych mów, wzajemnych oskarżeń i zarzutów spotyka się pomiędzy tymi, którzy powinni wzajemnie się miłować i jedni drugim odpuszczać, jak Bóg odpuścił im w Chrystusie (Efez. 4:32)! Ile to razy daje się zauważyć, że powodem takich oskarżeń i zarzutów jednych przeciwko drugim nie są wcale przewinienia rzeczywiste, a tylko urojone, wynikiem z braku odpowiedniego zrozumienia lub z braku zaufania.

Ma się rozumieć, że odpuszczenie winowajcy ma być według sprawiedliwej zasady, czyli winowajca ma uznać swą winę i zaprzestać zła, które nam wyrządził; lecz nacisk na to kłaść mamy tylko w wypadkach, gdy zło nam wy-

rażdzone było znaczne i w pewnej mierze świadome i rozmyślnie. W sprawach zaś małostkowych, gdy chodzi tylko o różnicę opinii, gdzie w zasadzie nie stała się nikomu żadna krzywda, powinniśmy być gotowi przebaczać i odpuszczać hojnie, nawet bez dociekania rozmiaru winy i bez domagania się od winowajcy przyznania się lub jakiegoś zadośćuczynienia.

Chrystus powiedział: „*Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” - Mat. 5:7. Czyż wobec tego nie byłoby bezpieczniej dla nas, gdybyśmy byli bardziej miłosierni? Zdaje się, że Bóg nie poczyta nam tego za grzech, gdy odpuścimy nawet takiemu, który na to nie zasługiwał; lecz na pewno zgrzeszylibyśmy, gdybyśmy żywili do kogoś złość i nienawiść niesłusznie i przypisywali mu winę większą, niż ona jest w rzeczywistości, a ponadto gdybyśmy mu tej winy, czy to rzeczywistej czy urojonej, nie chcieli odpuścić.

S-1938-1938-2-18/MPR/.

Chrystus nas wyzwoli

Szatan sroży się i zżyma,
Końca nań idzie godzina,
Jeszcze zazdrość, zemstę sieje,
Jeszcze wiele krwi rozleje.
Przezeń w miłości posucha,
Człowiek wciąż jeszcze go słucha,
Gdy nienawiść wzrastać zaczyna,
Lisją działalność czart wzmoże,
Wtedy przybliżą się znacznie,
Obiecane plagi Boże!
Z tego chaosu, niewoli
Jezus Chrystus nas wyzwoli.
Wypełnią się Jego słowa,
Człowiek zacznie „żyć od nowa”,
Pod rządami Króla - Pana
Powstanie Królestwo Boże!
Skończą się rządy szatana!
Zło zginie w siarki jeziorze!
A chwała Boża brzmieć będzie
Zawsze? - zawsze! Wszędzie? - wszędzie!

Antonina Woch

Pieśń o winnicy

Ew. Jana 15:1-10

Zaspiewam pieśń Pana mego,
O pięknej winnicy Jego,
Te latorośle, które bujnie rosły,
A owocu nie przyniosły -
Przez doświadczenia odcina,
A ta, co ku ziemi się zgina,
Pod ciężarem owocu i kłopotów,
Oczyszcza ją, i podnieść jest ją gotów.

Pan winnicy nie pozwoli,
By kto upadł w swej niedoli,
Ochrania ją i strzeże,
Jeśli trwamy mocno w wierze.
Strzeżmy się wszystkiego złego,
Byśmy byli winnicą Jego.
Serca nasze utrwalajmy w miłości,
Bo to owoc Pańskiej latorośli.

1 Kor. 13:1-9.

Józef Gniadek

EZECHIEL

ROZDZIAŁ - 1

PROROCKA WIZJA CHWAŁY PANA

1 : 1 - „W trzydziestym roku, w czwartym miesiącu, piątego dnia tego miesiąca” - Księga Ezechiela rozpoczyna się ścisłym określeniem czasu - rokiem, miesiącem i dniem. Dokładnie mówi, kiedy fakt miał miejsce. Ta szczegółowa notatka historyczna dostarcza czytelnikowi wiarygodnej informacji odnośnie czasu pokazania proroczej wizji danej Ezechielowi.

- „gdy byłem wśród wygnańców nad rzeką Kebar” - Ezechiel został wprowadzony do niewoli babilońskiej w czasie pierwszego oblężenia Jerozolimy przez wojska króla Nabuchodonozora (2 Król. 24:10-16; 2 Kron. 36:9-10). Znalazł się on w grupie zacniejszych osobistości, gdyż w kraju pozostała tylko najuboższa ludność, która dla Babilończyków nie przedstawiała większej wartości. Natomiast wszyscy książęta oraz dzielni wojownicy i rzemieślnicy zostali wprowadzeni do Babilonu.

- „otworzyły się niebiosa i miałem widzenie Boże”. - Otwarte niebiosa wyobrażają wyższe duchowe rzeczy, które Bóg pozwala zrozumieć tym, których On sobie upodoba. Podobne zjawisko wystąpiło przy chrzcie Jezusa, gdy po zanurzeniu wystąpił z wód Jordanu. Uważamy, że było to znakiem zrozumienia przez naszego Pana duchowych spraw Bożych. Tu Ezechiel został wprowadzony w tajemnice Bożego planu i w Jego przyszłe dzieła, jakie miały się wypełnić dopiero w następnych wiekach. Bóg powołując Ezechiela do służby wyposażył go w cudowne wizje, które były swoistą promocją do spełnienia roli proroka. I tak przez przeszło dwadzieścia lat (29:17) pełnił swą misję wobec narodu izraelskiego na obczyźnie, będąc jego stróżem, doradcą i duszpaste-rzem, pozostawiając księgę pełną symbolicznych obrazów.

1 : 2 - „Piątego dnia tego miesiąca” - Biblia często podaje daty z wielką dokładnością.

- „był to piąty rok od uprowadzenia króla Jojachina do niewoli” - Trzeba było czekać pięć lat zanim Pan Bóg skierował do Ezechiela swe poselstwo celem ukazania mu wizji zawierającej szczególne znaczenie przyszłościowe.

1:3 - „Doszło słowo Pana Ezechiela, syna Buziego, kapłana, w ziemi chaldejskiej nad rzeką Kebar, a ręka Pana spoczęła tam nad nim”. - Jak widać z opisu, Ezechiel pochodził z rodu kapłańskiego i sam pełnił urząd kapłański. Będąc w niewoli został powołany przez Boga na proroka. Działo się to w Tell-Abib, nad rzeką Kebar, gdzie zamieszkiwał wspólnie z innymi wygnańcami. Tutaj właśnie miał on wielką wizję.

1:4 - „I spojrzałem” - To z wyboru Boga Ezechiel stał się narzędziem do zauważenia wizji, które zostały mu ukazane. Z jego księgi dowiadujemy się, że został on wybrany przez Boga do przekazania prorocтва o wyjątkowo głębokiej symbolice, różnych tajemniczych znaczeń Boskich zamiarów, których wypełnienie się ma w końcu objawić ludziom chwałę Bożą. Ludzie nie powstają sami przez się, aby stać się użytecznymi do przekazania informacji dotyczących Planu Bożego, lecz stają się narzędziem w ręku Bożym z Jego wyboru i naznaczenia. On, Przewieczny Jehowa, od czasu do czasu wzbudzał ludzi, aby przez nich przekazać kolejne zarysy Swego Planu. W tym przypadku takim stał się prorok Ezechiel.

- „a oto gwałtowny wiatr powiał z północy” - Północ wyobraża duchową fazę Królestwa Bożego (Izaj. 14:13). „Gwałtowny wiatr” czyli wichur, czyniący często ogromne zniszczenia, wyobraża w Piśmie Świętym niepokoje i wielkie ruchy społeczne. W tym miejscu zdaje się wyobrażać czas wielkiego ucisku, o jakim mówi ap. Paweł. Uciśnienie to miało przyjąć „jak bóle na kobietę brzemienną” - 1 Tes. 5:3. Miało też, z dozwolenia Bożego, pochodzić z północy. To Bóg przewidział,

że dla rozszalałej w czasach ostatecznych ludzkości najlepszym środkiem będzie wielki ogień ucisku, który przetopi ludzkie serca, przetwarzając je w ten sposób z kamiennych na mięsiste. Prorok Ozeasz daje właściwe określenie temu dotkliwemu doświadczeniu narodów i przedstawia go jako „oracza”, który srogimi doświadczeniami przeorze pychę ludów ziemi i zmusi je do uległości wobec praw Boskich. „Oto dni idą, mówi Pan, że oracz żeńcę zajmie, a ten, co tłoczy winne jagody, rozsiewającego ziarno” - 9:13 (BGd). Rozumiemy, że wspomnianym przez proroka Pańskiego „żeńcą” są „ostatki” Kościoła Bożego, znajdujące się tu na ziemi. Te „resztki” dokonują pracy zniwiarskiej w końcowym czasie wieku Ewangelii, zbierając ostanie ziarna plonu z niwy niebiańskiego powołania. Wielki ucisk - Armageddon - „tłoczący winne jagody” przerwie wszelką działalność ewangeliczną, ukróci pracę zniwiarską i tym sposobem przynagli żeńcę do zejścia z pola. Tą drogą ostatnie ziarnka pszenicy - Synowie Królestwa - zostaną przeniesione w stan chwały niebios.

- „i pojawił się wielki obłok” - Chmura zwiastująca powrót do ludzkich spraw Tego, który jest postanowiony sędzią świata. „Obłok i ciemność około niego, sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy jego. Ogień przed obliczem jego idzie, a zapala w około nieprzyjaciół jego. Błyskawice jego oświetlają okrąg świata, co widząc ziemia zdrząła. Góry jako wosk rozplwają się przed obliczem Pańskim, przed obliczem Pana wszystkiej ziemi” - Psalm 97:2-5 (BGd). Obecności Pana towarzyszy „wielki obłok” ucisku - wojen, rewolucji i różnych konfliktów społecznych. Świat drży w posadach i nie znajduje środków do uspokojenia sytuacji.

- „plomienny ogień” - Od wybuchu I wojny światowej pojawił się niszczący ogień. Rzucona wtedy iskra zapaliła świat, a po-

wstałe ognisko nienawiści ludzkiej do dni dzisiejszych trawi narody. Wojna światowa rozpoczęta w 1914 roku była początkiem „plomiennego ognia”, który coraz bardziej rozpala żądze nienawiści poszczególnych narodów aż w końcu doprowadzi do anarchii. Symptomy tego są już dziś bardzo widoczne. Świat stoi w przededniu wielkiego kataklizmu - ogólnego spięcia nienawidzących się narodów, które w imię obrony swych politycznych i religijnych interesów staną do bratobójczej walki. Namiastką tego są punkty zapalne w Jugosławii, w Rwandzie, Irlandii, Czeczenii itp. Sytuacja dzisiejsza jest nader skomplikowana i przejmuje zgrozą, lecz niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że te rzeczy miały przyjść z dozwolenia Bożego, aby przyprowadzić narody do upamiętania.

- „i blask dookoła niego” - Powyżej cytowaliśmy słowa z Psalmu: „Błyskawice jego oświetlają okrąg świata”. Rozumiemy, że słowa Psalmu odnoszą się do tej samej rzeczy i mają ścisły związek z przedmiotowymi słowami mówiącymi o blasku okalającym Pana. Zdają się wyobrażać rozmnożenie umiejętności, czyli postęp techniki do rozmiarów niespotykanych dotychczas w historii ludzkości. Komputeryzacja objęła wszystkie dziedziny życia człowieka, co naszym zdaniem łączy się z wtórą obecnością Pana. Zauważamy dwie rzeczy występujące jednocześnie - „blask dookoła niego” czyli „błyskawice” i ciemne chmury. Dla większości ludzi, nawet tych wysoko postawionych, gęste, czarne chmury przesłaniają chwałę obecnego po raz drugi Pana tak, że wcale nie rozumieją oni przyczyn obecnej skomplikowanej sytuacji. Świat nic nie wie o wtórej obecności Jezusa. Jedynie lud Pański zauważa błyskawice pochodzące z zakrytego chmurami tronu rozjaśniające tu i ówdzie ukryte zło, które jest objawiane w świetle Prawdy i w promieniach zasad Boskiej sprawiedliwości.

- „a z jego środka” - Lud Pański nie jest wyjęty i odosobniony od warunków towarzyszących współcześnie żyjącym. Podlega tym samym niedogodnościom i bywa, że znajduje się w samym środku trudnych doświadczeń, często bolesnych i tragicznych. Pan dozwala Swym wiernym przeżywać tego rodzaju trudności, aby ich oczyścić w ogniu doświadczeń jak złoto lub srebro, by tym sposobem dowieść czy są zdolni „słuchać Panu ofiary w sprawiedliwości” - Mal. 3:1-3.

- „spośród ognia” - Spośród burzliwych wydarzeń, trudności i katastrof, z jakimi boryka się świat. Lud Pański, znajdując się wśród tych ognistych trudności, umie inaczej patrzeć na obecną sytuację i rozumie, że te bolesne cięcia są konieczne, aby uleczyć sfanatyzowaną ludzkość i wzbudzić w niej pożądanie pokoju i sprawiedliwości.

- „Isniło coś jakby błysk polerowanego kruszcu”. - Dla powołanych, dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej światłości, Isni nadzieja „lepszyc rzeczy”. Oni, poza czarnymi chmurami widzą jasną obwódkę lepszego jutra według słów proroka: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zablśnie Pan, a Jego chwała ukaże się nad tobą” - Izaj. 60:1-2. Mimo, że ludzie błądzą w ciemnościach tego świata, lud wiary znajduje się w jasnym świetle wschodzącego Dnia Chrystusowego. Twarze ludu Bożego olśnionne są radością, albowiem widzi on, że wraz z brzaskiem Dnia „wybawienie się przybliży” - Łuk. 21:28. Boskie obietnice nabierają wartości, gdyż ich wypełnienie niebawem nastąpi. Kościół - Oblubienica Chrystusowa rychło połączy się ze swym Oblubieńcem i odbędą się zaślubiny. Księga Objawienia 19:7 opisuje ten czas, mówiąc: „Weselmy się i radujmy się, i oddajmy

mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się”.

Zaiste z tego faktu wyniknie wielka radość nie tylko dla Kościoła - Oblubienicy Chrystusowej, ale dla całej ludzkości wybawionej spod władzy szatana i spod wyroku śmierci. Całe niebo będzie się weselić z urzeczywistnienia Planu Bożego.

Już obecnie „**łśni błysk polerowanego kruszczu**” w sercach wiernego Kościoła. Wraz z poznaniem Boga, Jego dzieła, planu i zamiarów święci Wieku Ewangelii zawsze mieli sposobność znajdować się w światłości Bożej. Wszyscy członkowie Nowego Stworzenia, uczestnicy Ducha Świętego posiadali dość światła Prawdy, aby poznać prawdziwy charakter Boży, a zwłaszcza Jego główne przymioty: sprawiedliwość, miłość, mądrość i moc.

1:5 - „**A pośród niego**” - Wśród warunków, jakie zostały przedstawione powyżej - wiatr, obłok, płomienny ogień i blask.

„**było coś w kształcie czterech żywych istot**”. - Biblia Gdańska mówi: „**ukazało się podobieństwo czworga zwierząt**”. Jest tu mowa o czterech czynnych Boskich przymiotach - sprawiedliwości, miłości, mądrości i mocy. Bóg w swoim działaniu zawsze posługuje się nimi i wszystko im podporządkowuje. Przez długie wieki charakter Boży był mylnie rozumiany i fałszywie przedstawiany. Na przykład nauka o wiecznych mękach fałszuje przymiot Bożej miłości i stoi w sprzeczności ze sprawiedliwością. Apostoł Jan w 1 Liście 4:8 pisze, że „**Bóg jest miłością**”. Zatem Bóg miłości nie mógłby stworzyć wiecznej kary dla swoich stworzeń i pastwić się nad nimi przez długie wieki, jak błędnie uczy się z kazalnicy w większości wyznań chrześcijańskich. W wielu miejscach Biblii Świętej znajdujemy zapis, że sprawiedliwość jest podstawą stolicy Bożej (Psalm 97:2). Pan Bóg nigdy nie narusza sprawiedliwości. Ta sprawiedli-

wość wymierzyła człowiekowi karę śmierci, a nie wiecznych męk, więc sprawa piekła czy też czyśćca w żadnej mierze nie ma uzasadnienia w nauce Bożej.

- „**A z wyglądu były podobne do człowieka**” - W charakterze doskonałego człowieka Bóg zawarł podobieństwo swoich przymiotów. Pierwszy człowiek Adam odznaczał się tymi przymiotami. To grzech sprawił, że potomstwo Adama zrodzone w stanie potępienia zatraciło pierwotne podobieństwo doskonałych cech Boga. Apostoł Paweł mówi: „**Na małą chwilę mniejszym uczyniłeś go (Adama) od aniołów, chwałą i cziłą ukoronowałeś go, i postanowiłeś go nad uczynkami rąk twóich**” - Żyd. 2:7 (BGd). Pierwszy człowiek Adam był doskonałą istotą ziemską, napełniony chwałą i cziłą doskonałości Bożej, naturą tylko niższy od aniołów, lecz z powodu nieposłuszeństwa prawu Bożemu stracił doskonałość i dziedzicznie przekazał to całemu swemu potomstwu, dlatego ap. św. Paweł pisze: „**wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej**” - Rzym. 3:23.

1:6 - „**Lecz każda z nich miała cztery twarze**” - Wynika z tego, że każda „**żywa istota**”, występująca w widzeniu, miała „**cztery twarze**”. Wydaje się to oznaczać wszechstronne działanie Boskich przymiotów dotyczące wszystkich stanów, także stanu ziemskiego, z którego nastąpi wyzolenie spod przekleństwa i kary śmierci zgodnie z Boskim planem. Przykładowo możemy widzieć to na podstawie opisu przymiotu miłości. Św. ap. Paweł pisząc do zboru w Efezie, skłania wierzących, aby mogli być „**wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdolali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość**” jej (Efez. 3:18). Miłość Boża osiągnie „**wysokość**” - upadłych aniołów, którzy zechcą powrócić do społeczności ze swoim Stworzycielem, jak i „**głębokość**” - wszystkich upadłych ludzi, chcących powrotu do pierwotnego stanu na podstawie mocy odkupieńczej krwi

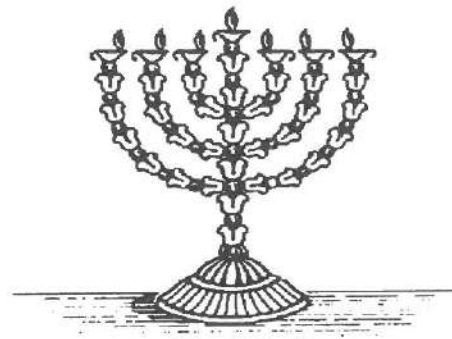
Boski program

Wybrany Lud Boży

Uwaga Czytelnicy! Jesteśmy w posiadaniu 12 odcinków dotyczących narodu żydowskiego, przetłumaczonych z książki Overland Monthly, napisanej przez Ch. T. Russella. Naszym zdaniem zawarte tam myśli są nadal aktualne i zasługują one na uwagę oraz ich zamieszczenie w naszym czasopiśmie „Na Straży”. Dlatego począwszy od tego numeru, będziemy je zamieszczać zgodnie z poniżej wskazanym spisem treści i pod stałym tytułem: Boski program - Wybrany lud Boży.

Spis treści:

1. Wiara podstawą żydowskiego charakteru
2. Nadzieja długo odwiekana teraz odżywa
3. Dwójnasób Izraela - fakty i teoria
4. Siedem czasów karania - okres 2520 lat
5. Jubileusz odnowy
6. Nowe Przymierze Izraela
7. Pascha pierworodnych
8. Naród wybrany, jego sabbat i jubileusz
9. Wielki Dzień Pojednania
10. Syjonizm to Boskie wezwanie
11. Czy Żydzi muszą stać się chrześcijanami, aby powrócić do Boskiej łaski?
12. Czy chrześcijanie i Żydzi powinni dążyć do zjednoczenia?



I. Wiara podstawą żydowskiego charakteru

Zmartwychwstanie żydowskich nadziei, jakie można było dostrzec w ruchu syjonistycznym, jest zadziwiające nie tylko dla mających znaczną wiedzę pogan, ale i dla światlejszych członków narodu żydowskiego. Siedemnaście lat temu autor tego artykułu zwiedził Ziemię Świętą, poszukując dowodów odmładzania się, spowodowanego zwiększonymi opadami deszczu w owym rejonie, co jest zgodne z pewnymi prorocत्वami Pisma Świętego, na które już od piętnastu lat zwracał uwagę. Przy tej okazji usiłował on obudzić żydowskie zainteresowanie prorocत्वami odnoszącymi się do ich ponownego, trwałego zamieszkania - jako naród - w ich własnym kraju, a także błogosławieństwem Bożym, jakie ma być wtedy wylane na Ziemię Obie-

caną i na lud wybrany. Żaden Żyd nie był jednak w tym czasie gotowy do słuchania. Wśród najuboższych klas nastąpiło przez pewien czas ożywienie, ale przygnębienie powracało, gdy odpowiadali, że przepowiedziane błogosławieństwo nie może nadejść wcześniej, niż po upływie 6000 lat, co według ich chronologii nastąpi dopiero za 150 lat. Próbowaliśmy wykazać im na podstawie ich własnego Pisma Świętego, że 6000 lat już upłynęło, że „**Czasy Pogan**” wkrótce się zakończą - w roku 1915 - i że według Pisma Świętego wielkie błogosławieństwa będą wylane na nich jako naród.

Zostaliśmy również zaproszeni przez Hebrajczyków do wygłoszenia im wykładu, dotyczącego prorocत्व hebrajskiego Pisma Świętego, którym są coraz głębiej i

coraz bardziej zainteresowani.

Pierwsze publiczne pojawienie się syjonizmu przyciągnęło uwagę tylko **ubogich Żydów**. Bogaci i mający powodzenie Żydzi uśmiechali się szyderczo, twierdząc, że syjonizm jest niepraktyczny, głupi itd. Wpływowi rabini wygłaszają kazania przeciw syjonizmowi, oświadczając, że **Amerika jest Ziemią Obiecaną Żyda** - Ziemią, od której nie odciągnie go żadna perspektywa Palestyny. Nazywają samych siebie nieortodoksyjnymi - Żydami przez pochodzenie, a nie przez wiarę - obrazoburcami, agnostykami. Naczelni redaktorzy wyrażali podobne poglądy, niewątpliwie czując, że ruch syjonistyczny pozbawi ich naród dobrego imienia w oczach pogan. Odbywały się zebrania, na których syjonizm był potępiany i wyśmiewany, a obywatelstwo amerykańskie ukazywane jako ideał dla żydowskiej młodzieży itd.

Stopniowo żydowskie uczucia skłaniały się coraz bardziej ku syjonizmowi; dziś żydowskie czasopisma uważają za korzystne założenie Wydziału Syjonistycznego. Rabini i redaktorzy naczelni twierdzą, że nie mądrze jest przeciwstawiać się stale rosnącemu prądowi uczuć syjonistycznych. Przyznają teraz, że następuje ciągle odmładzanie się Palestyny i że syjonizm ma wpływ na serca biedniejszych Żydów w każdym kraju, a szczególnie w Rosji. Przyznają również, że serca ubogich z ich narodu tęsknią do Palestyny, pociągając ich do tego kraju bardziej, niż gdziekolwiek indziej. Przyznają, że odrodzenie Izraela w jego własnym kraju nie tylko byłoby korzystne dla ich biedniejszych braci, ale także wpłynęłoby na mniej ortodoksyjnych, którzy nie myślą o opuszczeniu krajów, w których mieszkają i gdzie cieszą się tak wielkim powodzeniem finansowym, że nie zwracają szczególnej uwagi na przyszłość ani też przeszłość.

MOC NADZIEI JERUZALEMU

Czy uważamy to za dziwne, że pewien wpływ, nadzieja, rozprzestrzenia się tak

szybko po całym świecie wśród ośmiu milionów Hebrajczyków? Czy uważamy to za **niezwykły patriotyzm**, że po osiemnastu stuleciach nieobecności w ojczyźnie tak mocno pulsuje w sercach całego narodu? Czy dziwimy się jeszcze bardziej, gdy zastanawiamy się nad faktem, że byli oni przez dłuższy okres czasu poza krajem, niż w nim? Jeżeli takie pytania rodzą się w naszym umyśle, to są one jedynie dowodem naszego niezrozumienia uczuć, które przez prawie trzydzieści osiem stuleci wywierają wpływ na Abrahama i jego nasienie!

Faktem jest, że Żyd nie jest dobrze znany nawet wśród swoich najbliższych pogańskich znajomych. Nie może on być szeroko i gruntownie zrozumiany, chyba że z punktu widzenia jego religii, rozumianej przez niewielu pogan i będącej nawet dla większości Żydów sprawą uprzedzenia i dumy bardziej, niż wyraźnego zrozumienia i religijnego przekonania.

Pierwotnie odizolowany z Boskiego rozkazu od innych narodowości, w zgodzie ze swoimi religijnymi przekonaniem, Żyd stał się cudzoziemcem i obcym dla większości świata; świat, czując urazę wobec jego roszczenia sobie łaski Bożej i wyższości religijnej, gardził Żydem i skazywał go na wygnanie, a nawet prześladował go w najbardziej niechrześcijański sposób. Odcięty w ten sposób od społecznego współżycia z poganami, zamknięty sam w sobie, Żyd rozwijał w sobie ducha urazy do społeczeństwa. Skupiony na sobie, miał ambicję dawania sobie rady z poganami w każdej dziedzinie postępu w duchu konkurencji, a nie braterstwa. Przez długi czas niedopuszczany do posiadania i uprawiania własnej ziemi, porzucił rolnictwo i zamieszkiwał jedynie pewne części miast Starego Świata i wyraźnie określał swoją „**Dzielnicę Żydowską**”. Stwierdzając, że poganin zwykle przychodził do niego pod przymusem - jeżeli w ogóle przychodził - Żyd zaangażował się w pożyczanie pieniędzy pod zastaw; stosując przy tym swoją wrodzoną energię, nauczył się, jak uzyska-

wać korzyści z tego interesu, ale przez to często powiększał wrogość swoich pogańskich sąsiadów. Stopniowo jego mocny charakter zaczął skupiać się głównie na robieniu pieniędzy - w czym naśladowuje go wielu pogan, chociaż ci ostatni mają w tej walce stosunkowo mniejsze powodzenie.

Dopiero w dzisiejszych czasach, po raz pierwszy od zburzenia Jeruzalem, Żyd jest traktowany w pełni sprawiedliwie i ma równe możliwości z innymi narodowościami w różnych częściach Europy i w naszym kraju. Obecnie jego wytrwała energia stawia go na wysokiej, wpływowej pozycji w bankowości, handlu, dziennikarstwie i literaturze. Jednak bez względu na wielkość jego osiągnięć i jego bogactwo, istnieje wielka przepaść społeczna pomiędzy nim a jego pogańskim sąsiadem. Nie możemy również uważać, że jest to jedynie opór wobec jego religii, ponieważ wielu pogan o wysokiej pozycji społecznej wyznaje bardzo podobne poglądy religijne - na przykład unitarianie i im podobni. Żyd przyznaje, że ta społeczna przepaść istnieje i czuje do niej urazę, ale jej nie rozumie. Mogłoby się wydawać, że jest to głównie spowodowane faktem, iż jego instynkt handlowy przez te długie lata zdobył taką przewagę, że Żyd dominuje w każdej dziedzinie, jaką uprawia. Sentyment do pieniędzy, wartość gotówki, „**ile to jest warte?**”, „**ile mogę dostać?**”, „**jaki będzie zysk?**” - oto uczucia, które w stopniu godnym ubolewania trapią całą ludzkość: niektórych więcej, niektórych mniej. U pogan jednak są uczucia, okazy, rzeczy i okoliczności, do których podchodzi się, zapominając całkiem o komercjalizmie. Ten ponadkomercyjny sposób bycia nasi hebrajscy przyjaciele uważają za trudny do cenienia i niemożliwy do osiągnięcia.

Jaka może być podstawa, z której pochodzi niepohamowana nadzieja i odwaga Żyda, które prowadziły go przez krwawe morza prześladowań, przez społeczne wygnanie, przeciw prądowi uprzedzenia i przesądów, do jego obecnego wysokiego

stanowiska w świecie? Dlaczego nie został on skruszony tak, jak inni ludzie? Dlaczego nie zniknął on z oblicza ziemi jako naród tak, jak zniknęły inne narody? Dlaczego dzisiaj, po trzydziestu ośmiu stuleciach, jest on taką siłą, taką potęgą w świecie finansowym, że najbogatsze rządy są jego dłużnikami i wręcz nie ośmielają się podejmować wojny bez jego współpracy w zbieraniu funduszy? W czym tkwi tajemnica żydowskiej nadziei, odwagi i dumy?

WYBRANE NASIENIE ABRAHAMA

Klucz do zrozumienia tej sytuacji został nam dany w Biblii, a nie gdzie indziej. Właściwie rozumiany związek narodu żydowskiego, ziemi palestyńskiej i Biblii stanowi dowód, że istnieje Bóg, że ma On wspaniałą i cudowną plan czyli metodę postępowania z ludzkością, że Jego plan jest związany z narodem żydowskim i że Biblia jest zapisem owego planu. Musimy tu jednak pamiętać prawdziwość wyrażenia poety:

„Bóg w tajemniczy sposób czyni cuda”.

Błędem jest przypuszczać, że Biblia została napisana dla świata albo po to, aby zrozumiał ją świat. Jej własne świadectwo jest przeciwne takiej myśli: Boskie cele mają być ukryte przed ogółem ludzkości i rozumiane tylko przez tych, którzy wchodzi w serdeczną harmonię z Boskim zamiarem i którzy z tego punktu widzenia badają Pisma. Nie powinno nas zatem zaskakiwać, że nasi żydowscy przyjaciele nie rozumieli jasno Pism, które z taką czcią i pieczołowitością chronili od Mojżesza aż do Chrystusa. Czy nie możemy zgodnie z prawdą powiedzieć, że taki sam brak zrozumienia panuje wśród większości ludzi, a nawet wśród chrześcijan? Czyż nie jest faktem, że stosunkowo mała liczba Ludu Pańskiego została obdarzona przywilejem zrozumienia długości, szerokości, wysokości i głębokości Boskiego planu, co jest zgodne z Biblijnym oświadczeniem, że w ciągu obecnego wieku jedynie mała garst-

ka ma posiadać taką wiedzę? Przeszkodami, które zaślepiły tak wielu, są wierzenia, tradycje i Talmud. „Tajemnica Pańska jest dla tych, którzy mają Go w poważaniu (i jego Słowo) i On okazuje im swoje przymierze” - Psalm 25:14 (A.V.)

Pismo Święte wydaje się jednak wskazywać, że bliski jest już czas, kiedy „**tajemnica Boża będzie dokonana**” i kiedy coraz więcej ludzi zrozumie Boski plan, a wśród nich i pełni szacunku Żydzi. Rzeczywiście Żyda powinny szczególnie pociągać zarysy Boskiego planu, przedstawione w prorocत्वach i w jego własnym Piśmie Świętym. Wyjaśniają one doświadczenia Izraela podczas jego trwania w łasce Bożej, a także doświadczenia jego niełaski podczas ostatnich osiemnastu stuleci; pokazują, jak oba te doświadczenia będą w końcu pomagać ku błogosławieniu Izraela, a przez Izrael - pogan.

BOSKA OBIETNICA DLA NASIENIA ABRAHAMOWEGO

Podstawą całej nadziei Izraela, główną sprężyną odwagi tego narodu, mocą sprawczą ich energii, wytrwałości i dumy była i jest Boska obietnica dana Abrahamowi, wspaniałemu przodkowi Izraela, „przyjacielowi Bożemu”. Właśnie Abrahamowi, po pewnych próbach charakteru - posłuszeństwa, lojalności i wiary - Bóg uczynił obietnicę, która stanowi nadzieję tak dla Izraela, jak i dla pogan. Brzmi ona: „W nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi” - 1 Mojż. 22:18 (BGd). Pan wskazał na syna Abrahama, Izaaka, jako na przewód, przez który miało przyjść to błogosławieństwo. Później syn Izaaka, Jakub, miał jako następny przekazać to błogosławieństwo. Przy śmierci Jakuba Boskie błogosławieństwo zostało z Boskiego rozkazu przekazane nie pojedynczemu potomkowi, lecz wszystkim jego synom jako narodowi.

Imię Jakuba zostało zmienione na „Izrael”, które tłumaczy się „książę moźny u Boga” - w Boskiej łasce. To imię

Gal. 3:7-10,16 Izaak Jakub i cały naród nie są potomkami do błogosławienia wszystkich narodów.

„Izrael”, wskazujące na tak wielki zaszczyt i łaskę Bożą, zostało następnie nadane całemu narodowi, potomkom Jakuba, którzy stali się znani jako „Izraelici” lub „synowie Izraela”. Naród ten rozumiał, że są oni tym nasieniem, potomstwem wymienionym w obietnicy uczynionej Abrahamowi - nasieniem, w którym będzie błogosławiona cała ludzkość. Rozumieli poprawnie, że miało to oznaczać wielkie wywyższenie dla ich małego narodu. Mieli zupełną ufność w tej wspaniałej obietnicy, ponieważ Pan Bóg zapewnił im ją w tak wspaniałym sposób - złożył przysięgę. Skoro nie mógł przysiąc przez żadnego większego od siebie, powiedział: „Przysięgłem na siebie samego, mówi Pan: ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować jedyne go syna swego, będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje, jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół twoich i w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego” - 1 Mojż. 22:16-18.

Ta nadzieja w Bogu - że byli Jego ludem wybranym, który On ma użyć jako przewód łaski Bożej do wszystkich narodów - była główną sprężyną żydowskiej dumy i odwagi. Nie dla wszystkich Żydów niezwykle zarozumiałstwo jest podstawą sukcesu. Niektórzy z nich są bojaźliwi, a inni nie mają szacunku dla samych siebie; dodaje im jednak siłę przekonanie, że Bóg szczególnie się nimi interesował, i ta nadzieja, że spełni On dla nich swoje przymierze potwierdzone przysięgą. Wiara tak wytrwała (przez trzydzieści osiem stuleci) na pewno musi podobać się Bogu i musi wzbudzać podziw nawet u ich nieprzyjaciół. Chrześcijańscy badacze Pisma Świętego dobrze wiedzą, że znaczna część Biblii to historia Izraela i prorocтва o ich nadchodzącej chwale. Przeszłe osiemnastie stuleci stanowiły jedynie nawias, w którym trwało wybieranie duchowego Izraela spośród wszystkich narodów. Szyb-

ki powrót Izraela do Boskiej łaski wyznacza jeszcze jeden krok naprzód w Boskim planie wieków. Według Pisma Świętego zbliżające się podniesienie ich do łaski Bożej rozpoczyna tysiącletnią epokę błogosławieństw, tak dawno obiecaną przez Boga za pośrednictwem hebrajskich proroków, a potwierdzoną także przez nasze go Pana i Jego apostołów - patrz słowa Piotra: „*czasochłody przyjdą od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków*” - Dzieje Ap. 3:19-21. Żydowska restytucja jest pierwszym błogosławieństwem, które zo-

stanie wtedy wylane na rodzaj ludzki przez łaskawego Stworzyciela.

Ponieważ w kolejnych artykułach podamy zarys różnych prorocत्व biblijnych, którymi Żydzi są żywo zainteresowani, mamy nadzieję, że zaciekawili to nie tylko naszych hebrajskich przyjaciół, ale także chrześcijańskich badaczy Biblii i nie wyznających. Przyszłe błogosławieństwa będą obfite ku błogosławieniu całego rodzaju ludzkiego, ale najpierw Żyda, ponieważ „*Bóg nie odrzucił swego ludu, który przejrzał*” oraz „*darów i wezwania Bóg nie żałuje*” - Rzym. 11:2,29-32.

to pierwszy z tych, którzy muszą iść do grobów, i porażeni zostaną, dokonali.
Charles Taze Russell
Książka - Overland Monthly

NAZWA CHRZEŚCIJANIN - ZOBOWIĄZUJE

Pewien żołnierz greckiej armii, pod dowództwem głównego generała wojsk cesarza, Aleksandra Wielkiego, dał się poznać z braku odwagi, braku waleczności i wielkiej bojaźni śmierci.

Trzeba trafia, że nosił nazwisko Aleksander, podobnie jak cesarz.

Często widywano go na tyłach wojsk, a nigdy na pierwszej linii frontu.

Doniesiono o tym generałowi, dowódcy wojsk Aleksandra Wielkiego. Generał zawołał tego żołnierza i zapytał:

Jak się nazywasz żołnierzu!?

Ten odrzekł: Aleksander, panie generale!

Wówczas generał popatrzył mu w oczy i rzekł: Idź zaraz na front i walcz, albo natychmiast masz zmienić swoje nazwisko!

- To może odpowiadać naszemu stanowisku jako chrześcijan. Wódz naszego zbawienia, Jezus Chrystus wstawia nam podobne pytanie: Jak się nazywasz? Czy nosisz nazwę - Chrześcijanin?

Jeżeli przyznajemy się do chrześcijan, mamy zachowywać się jak chrześcijanie - posłuszni i zdyscyplinowani, wierni naszemu ślubowaniu i stateczni, ufni i odważni,

mężni i zdecydowani na dołę i niedołę Pańskiego żołnierza. W przeciwnym przypadku, powinniśmy zmienić swoją nazwę. Mamy prawo wyboru, lecz nie możemy wystawiać złej opinii tej nazwie - swoją bezmyślnością i arogancją, fanatyzmem i nietolerancją, ślepotą religijną i bezdusnością, niewiernością i bojaźnią, tchórzostwem i brakiem zdecydowania oraz ciągłym waleśaniem się po tyłach bezprawia i grzechu. Nie wolno nam plamić honoru żołnierza Chrystusowego. Apostoł Paweł pisał: „Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa. Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał. Bo nawet jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wieńca, jeśli nie walczy prawidłowo” (2 Tym. 2:3-5).

Wiedźmy, że jako chrześcijanie, mamy z tego tytułu wielką odpowiedzialność. Nazywać się chrześcijaninem, to jeszcze mało, lecz nim być - znaczy wszystko. Czy twój sposób postępowania odpowiada do nazwy, którą nosisz? Jeżeli nie, to szybko zmień nazwę, abyś nie przynosił ujmy Ewangelii Chrystusowej.

Roman Rorata

Kto zachowa aż do końca uczynki moje?

Czesław Kniaziew

„Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami, i będzie rządził nimi laską żelazną, i będą jak skruszone naczynia gliniane;” - Obj. 2:26-27 (NP).

Pierwszymi, którzy zostali powołani do udziału z Chrystusem Panem, by wespół z Nim uczestniczyć w rządzeniu laską żelazną - byli apostołowie. Ale zanim mogli dojść do takiego stanu, do tak zaszczytnego stanowiska, musieli wprawdzie cierpieć i być prześladowani ze swoim Mistrzem i Nauczycielem - Jezusem Chrystusem. Później, za pośrednictwem nauk Pańskich apostołów, przeszło powołanie do wszystkich narodów i ludów Ziemi, aby i oni mogli być współdziedzicami z Chrystusem w Jego chwalebny Królestwie. Wielu zostało wezwanych, lecz wybranych i wiernych ma być bardzo mało, tylko ograniczona liczba w całym okresie Wieków Ewangelii.

Słowo Boże wyraźnie uczy, że „CI WIERNI”, naśladowcy naszego Zbawiciela mają nie prędzej otrzymać nagrodę, aż przy wtórym przyjściu Pana. On Sam powiedział „Idę, abym wam zgotował miejsce, a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię, i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli” - Jan. 14:3 (BGd). W Księdze Objawienia czytamy słowa: „A oto przychodzę, a zapłata moja jest ze mną...” - Obj. 22:12. Ważne są w kontekście tego wersetu słowa ap. św. Pawła z pierwszego Listu do Tesaloniczan - (1 Tes. 4:15-16), „A to wam mówi-

my na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie”. Zwróćmy uwagę na prawdziwość i pewność powyższych słów ap. Pawła, gdyż są one oświadczeniem samego Zbawiciela - JEZUSA CHRYSYTA. Słowa zawarte w Ew. św. Jana 14:3 i Obj. 22:12 dowodzą, że członkowie klasy Kościoła - Maluczkie Stadko, było przez cały Wiek Ewangelii w stanie śmierci, tak jak inni ludzie, ale z chwilą wtórego przyjścia Pana, ci wierni, którzy umarli w Chrystusie, mają być zbudzeni pierwsi. Jest to nie tylko powstanie do życia, lecz coś więcej - przemiana do duchowej - Boskiej natury. To zmartwychwstanie i przemianę członków Kościoła do duchowej Boskiej natury opisuje ap. Paweł w 1 Kor. 15:42-44: „Tak też jest ze zmartwychwstaniem. Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone jako nieskażone; sieje się w niesławie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w mocy; sieje się ciało cielesne, bywa wzbudzone ciało duchowe. Jeżeli jest ciało cielesne, to jest także ciało duchowe”. Kościół otrzyma w nagrodę ciało duchowe i nieśmiertelne, co poświadczają nam następujące teksty Słowa Bożego:

- Ew. św. Jana 12:22 „A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jed-

no, jak my jedno jesteśmy”; 1 Jana 3:2 „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest”; 1 Piotra 1:3-4 „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomego i nieskalanemu, i niezwiędtemu, jakie zachowane jest w niebie dla nas”; 2 Piotr 1:4 „Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość”; Obj. 20:6 „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa, i panować z nim będą przez tysiąc lat”.

Nie trudno więc jest zauważyć, że ci wierni - Kościół, złączeni są w doskonałej jedności, posiadają chwałę, jaką dał im Chrystus Pan i który przemienił znikome ciało Oblubienicy w postać uwielbionego już ciała Zbawcy. Będzie to Boska natura, nad którą druga śmierć nie ma mocy. W taki to sposób „**Maluczkie Stadko**” - członkowie klasy Kościoła będą do Niego podobni, gdyż Stwórca wywyższył swego Syna i obdarzył Go najwyższą duchową naturą. A kto oczekuje ujrzeć w ciele Zbawcę - Chrystusa Jezusa, w czasie Jego drugiego przyjścia, w ciele, jakie miał za pierwszej bytności na Ziemi, to zawiedzie się ogromnie, poniesie sromotną klęskę. Takie oczeki-

wania są sprzeczne z Boską ekonomią, nauką okupu za człowieka. Pan Jezus nie mógł powstać ze stanu śmierci jako człowiek, i jednocześnie zostawić Boskiej sprawiedliwości cenę okupu za uwolnienie Adama i jego całego potomstwa spod potępienia i wyroku śmierci. Dla Boskiej sprawiedliwości konieczną była nie tylko śmierć Jezusa jako człowieka, ale także, by Jego człowieczeństwo nie uzyskało życia. Tym sposobem On umarł i pozostawił cenę okupu Boskiej sprawiedliwości, dając nam dostęp do życia wiecznego. Trzeciego dnia Bóg Go wzbudził, rozwiązawszy więzy śmierci, ale już nie człowieka Jezusa lecz jako istotę duchową, wywyższoną Bożą prawicą, obdarzonego najwyższą naturą Boską - nieśmiertelną. W tym okazana jest moc Boża - „Jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził Go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzę i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” - Efez. 1:20-21.

Niepozostawienie ciała Jezusa na wieczność w grobie pociągnęłoby w konsekwencji następujące skutki:

1) Ludzie utraciliby prawo do okupu, jaki już za nas został zastosowany i złożony przez Jezusa Chrystusa i który pozostawiłby nas znów pod pręgierzem wyroku śmierci, gdyż Boża sprawiedliwość wymagałaby zadośćuczynienia

2) Nasz Zbawca utraciłby prawo do duchowej natury, którą posiadał zanim opuścił niebo, by stać się człowiekiem, nie mówiąc już o tym, że miał otrzymać w nagrodę naturę wyższą, wystę-

pującą ponad wszystkie niebiosy (Efez. 4:10). Oprócz tego byłoby to niezgodne z oświadczeniem naszego Odkupiciela - Jezusa Chrystusa, że ma możliwość położyć swoje życie i ma moc znowu je odzyskać według Boskiej obietnicy i mocy przez zmartwychwstanie. Czytamy o tym w Ew. św. Jana 10:18 „*Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego*”.

Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 15:51-52 objaśnia, że członkowie Kościoła żyjący w czasie paruzji Pańskiej, w czasie Jego obecności, nie będą zasypiać jak ci w minionych wiekach, lecz w chwili śmierci zostaną przemienieni do Boskiej natury: „*Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na głos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni*”. Nie należy rozumieć, że to będzie „**przemiana ciała**”, ale znaczy to, że w chwili śmierci ciała nastąpi przemiana istoty, „**z natury cieleśnej**”, na „**naturę duchową**” jako Nowe Stworzenia o Boskiej naturze.

Do tej przemiany odnoszą się słowa ap. św. Jana, które słyszał na wyspie Patmos: „*I słyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi*” - Obj. 14:13. Ich działanie, praca postępuje poza „**wtórą zasłonę**”. Słowo „**odtąd**” zdaje się wskazywać na czas wtórego przyścia Pańskiego. To oznacza, że nasz Zbawiciel

w czasie wtórej obecności skierował swą pracę najpierw w stronę swego Kościoła, wzbudzając tych wiernych, którzy znajdowali się w objęciach śmierci, a następnie tych, którzy dokonczą ofiary, jako członkowie Jego Ciała, by przez momentalne przemienienie zabrać ich do siebie. Takie rozumowanie ma swe uzasadnienie w przypowieściach: „**o talentach**” i „**o grzywnach**”, jakie znajdujemy w Ewangeliach Mat. 25:13-29 i Łuk. 19:12-26. W tych przypowieściach (w naszym przypadku) należy zwrócić uwagę na dość wyraźnie wskazujący fakt, że z chwilą wtórego przyścia Pana, On miał dokonać rozliczenia się ze swymi sługami. Sługami, których ustanowił szafarzami nad Jego dobrami. Nie ulega wątpliwości, że tymi sługami - szafarzami są ci, co przyjmują Pańskie zaproszenie: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie dla dusz waszych*”; „*Jeśli kto chce pójść za mną niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną*” - Mat. 11:28-29; 16:24. Inne podobieństwo, w którym Kościół w Wieku Ewangelii jest przyrównany do pszenicy na roli, to podobieństwo o pszenicy i kąkol. Pan wyraził tę naukę słowami: „*Inne podobieństwo podał im mówiąc: Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli*” - Mat. 13:24. Na tej roli oprócz pszenicy (prawdziwi Chrześcijanie) rośnie także kąkol (fałszywe chrześcijaństwo). Przypowieść ta pokazuje wspólny wzrost pszenicy i kąkolu, który miał trwać aż do żniwa, które miało nastąpić przy końcu tegoż wieku - Wieku Ewangelii (Mat. 13:39). Później, pod-

czas żniwa, na wyraźny rozkaz Pana miało nastąpić rozdzielenie. Najpierw miał być zebrany kąkol i związany w snopy, a następnie pszenica miała być zwieziona do Pańskiej stodoły - Jego gumna (werset 30).

W Księdze Objawienia 14:14-16 czytamy: „*I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swojej złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp. A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając głosem na tego, który siedział na obłoku: Zapuć sierp swój i żnij, gdyż nastala pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi. I zapuścił Ten, który siedział na obłoku, sierp swój na ziemi, i ziemia została żęta*”. To wskazuje, że „*Ten ...podobny do Syna Człowieczego*” to Chrystus Pan, jako „**Główny Żniwiarz**”. Sierp w Jego ręku, to prawda na czasie - czynnik, który rozdziela pszenicę (prawdziwy Kościół) i kąkol (nominalne chrześcijaństwo). Z nauki Jezusa wynika, że kąkol będzie spalony ogniem ucisku, który w Objawieniu jest przedstawiony jako „**żniwo ziemi**”. To zarazem oznacza, że podczas żniwa Wieku Ewangelii, Pan ma być obecny jako główny żniwiarz, który ma na głowie złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp.

Widzimy zatem, że celem wtórego przyścia Chrystusa Pana jest:

1) Wzbudzenie członków Kościoła śpiących w śmierci, ich nagrodzenie i uwielbienie.

2) Rozliczenie się ze sługami jeszcze żyjącymi, błogosławienie im światłem Prawdy; doświadczenie oraz zabranie ich do chwały Swojej.

3) Rozliczenie się ze światem, by go rzucić do wielkiej tłoczni gniewu Bożego - by przeprowadzić ludzkość przez wielki ucisk, jakiego nie było dotąd od kiedy istnieją narody.

4) Ustanowienie Królestwa Bożego na Ziemi i błogosławienie wszystkich narodów, przez stopniowe doprowadzenie ich do zupełnej doskonałości, takiej, jaką posiadał pierwszy człowiek Adam, a tym samym do życia wiecznego.

Postawione na samym początku pytanie: „*Kto zachowa do końca uczynki moje*” - uczynki Pańskie, kryje w sobie głęboką naukę. To nie tylko uczynki mają nas doprowadzić do zwycięstwa, lecz szereg czynników, które w dużej mierze zależą od nas samych, a są nimi wiara, nadzieja, wierność warunkom powołania oraz nasze współdziałanie z pracą Głównego Żniwiarza w czasie Jego paruzji. Trzymajmy mocno to, co już zostało osiągnięte i starajmy się o więcej łask Ducha, abyśmy nasze powołanie i wybór pewnym uczynili, a nie pominiemy się z Pańską nagrodą - „*a zwycięzcy dam władzę nad poganami*”.

UNIŻENIE

"Uniż się do najniższego i najpokorniejszego z prawdziwych naśladowców Pana. Zstąp do ich poziomu w mowie i zachowaniu się, byś mógł lepiej dopomóc tym, którzy potrzebują oświecającego wpływu ducha Prawdy".

S-1970-70 z Rzym. 12:16.

Sposób Wtórego Przyjścia

Piotr Mrzyglód

Tematyką wtórego przyjścia interesują się wszyscy chrześcijanie wierzący Biblii lecz niewielu z nich zna prawdziwy cel, sposób i czas powtórnej obecności naszego Pana. Dzisiaj zastanowimy się tylko nad jednym z tych punktów - nad sposobem powrotu Jezusa Chrystusa. Wydaje mi się, że temat sposobu wtórej obecności i jej cel jest najważniejszym aspektem tego tematu. Można się sprzeczać co do czasu powrotu naszego Pana, choć i to jest opisane w Słowie Bożym, lecz nie możemy mieć rozbieżności co do sposobu Jego powrotu. Dlaczego tak uważam? Ponieważ temat ten jest bardzo ściśle związany z Okupem, jak się zaraz o tym przekonamy.

Wersety mówiące o powtórnym przyjściu naszego Pana można podzielić na dwa rodzaje:

1) wersety mówiące, że świat nie ujrzy już nigdy literalnymi oczami Chrystusa

2) wersety pozornie sprzeczne z powyższymi mówiące, że ujrzy Go wszelkie oko.

Zastanowimy się jak należy rozumieć te wersety, jak je pogodzić ze sobą. Biblia będąc księgą natchnioną musi być wewnętrznie spójna, a wersety nie mogą sobie nawzajem zaprzeczać. Jak wobec tego należy zrozumieć tę pozorną sprzeczność? Jakie mamy dowody, że Chrystus nie powrócił na ziemię jako człowiek? Jednym z dowodów są Jego własne słowa: „*Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba. Kto je ten chleb, żyć będzie na wieki. A chlebem, który ja dam jest moje ciało ofiarowane za życie świata*” - Jan 6:51. Skoro Jezus je dał, to już go nie odbie-

rze. Gdyby tak zrobił, gdyby Chrystus przyszedł po raz drugi na ziemię jako człowiek pozbawiłby ludzkość dobrodziejstw związanych z Jego Okupem. Oznaczałoby to cofnięcie okupu. Gdyby nasz Pan pojawił się po raz drugi jako człowiek, byłoby to także dowodem, że Jego ciało nie jest doskonałe, ale pokaleczone. Postać taka na pewno obniżyłaby w oczach ludzi pojęcie o duchowej naturze. Byłoby to także sprzeczne ze słowami apostoła Pawła iż „*ciało i krew Królestwa Bożego nie odziedziczą*”. W końcu oznaczałoby to, że także Jego Ojciec jest człowiekiem, co jest już poważnym bluźnierstwem.

W Ewangelii Jana 14:19 czytamy: „*Jeszcze malutko a świat mnie już więcej nie ogląda; lecz wy mnie oglądacie bo ja żyję i wy żyć będziecie*”. Jest to jeden z podstawowych wersetów mówiących o powtórnym przyjściu Chrystusa. Pan Jezus wyraźnie stwierdza, że po wniebowstąpieniu nikt z ludzi nie będzie Go oglądał cielesnym wzrokiem. Jedynie uczniowie ujrzą Go „oko w oko”, ale stanie się to dopiero wtedy, gdy „*się On objawi i podobni Mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jako jest*” - 1 Jana 3:20. Ujrzenie Zbawcy jest jednym z największych pragnień naśladowców Chrystusa - zobaczyć Go na własne oczy. „*Gdy się objawi podobni Mu będziemy*” - 1 Jana 2:3. Urzeczywistnienie tego pragnienia jest częścią nagrody obiecanej Kościołowi, ale będzie to możliwe jedynie wtedy, gdy będziemy jak On w duchowej chwale. Widzimy więc, że Słowo Boże uczy nas, iż człowiek cielesny nie może ujrzeć Chrystusa mającego duchową naturę.

Pan Bóg i uwielbiony Kościół mają tę samą naturę - naturę boską. Jeśli ktoś mógłby ujrzeć cielesnymi oczami Jezusa, to mógłby także ujrzeć Stwórcę. Biblia mówi nam natomiast, że nikt z ludzi nie może zobaczyć Stwórcy i pozostać przy życiu (2 Mojż. 33:20; Jan 1:18). Dlatego ważnym jest abyśmy odpowiednio rozumieli te i inne wersety o wtórym przyjściu. Jeżeli zgodzimy się, że Chrystus powrócił na ziemię jako istota duchowa, będziemy mogli zrozumieć także takie wersety jak ten: „*Gdy się Chrystus, on żywot nasz, pokaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale*” - Kol. 3:4. Werset ten mówi, że nie tylko sam Jezus zostanie objawiony światu, ale wraz z Nim i Kościół. Tymczasem nikt nie spodziewa się literalnego zobaczenia na niebie apostołów lub innych członków Kościoła, a jednak większość ludzi spodziewa się zobaczyć Jezusa literalnymi oczami. Jest tu pewien brak logiki i konsekwencji w tłumaczeniu Biblii. Jeżeli nasz Pan i Kościół będą mieli duchową naturę, to czy ktoś może widzieć Chrystusa w chwale i przeżyć to?

Tak jak Mojżesz nie mógł widzieć chwały Bożej tak i ludzie nie będą mogli zobaczyć chwały Chrystusa. Zauważmy, że dla Mojżesza kontakt osobisty, rozmowa z Panem Bogiem była wyróżnieniem i został on nazwany najpokorniejszym z ludzi. Jeżeli takiemu człowiekowi nie było dane ujrzeć oko w oko chwały istoty Boskiej to jakże możemy sądzić, że dostąpią takiego przywileju nieodrodzeni, zdegradowani ludzie nie mający najmniejszej nawet społeczności ze Stwórcą i Jego Synem?

A co z apostołem Pawłem, przecież on widział chwałę Chrystusa? Zastanówmy się jaką korzyść mieli ci ludzie, którzy byli z apostołem. Czytamy, że widzieli światłość ale nie słyszeli gło-

su (Dz. Ap. 22:9). Zdaje się także, że światłość ta nie była tak mocna jak w przypadku tej, którą widział apostoł ponieważ nie ma wzmianki, że i oni stracili wzrok. Tak więc ukazanie się Chrystusa w chwale uczyniłoby ludzi kalekami. Poza tym pamiętajmy, że to był cud. Regułą działalności Bożej jest nie czynienie cudów tam, gdzie nie zachodzi tego potrzeba. W końcu i sam apostoł Paweł mówi, że Pan ukazał mu się jako poronionemu płodowi (1 Kor. 15:8). Co to oznacza? Znaczy to, że Paweł ujrzał Chrystusa w chwale przed czasem. Życie chrześcijanina jest porównywalne w Biblii do rozwoju płodu i dopiero gdy narodzi się z Ducha przy zmartwychwstaniu będzie to odpowiedni moment by ujrzeć Chrystusa, ale będą mogli tego dostąpić tylko ci, którzy otrzymają duchową naturę.

Dlatego jest niemożliwym do wytłumaczenia w jaki sposób Jezus mógłby być widziany na całej ziemi będąc jednocześnie istotą ludzką lub ludzkiego kształtu.

Ważnym wersem pomagającym nam zrozumieć jak pierwotny Kościół spodziewał się powrotu naszego Pana jest 1 Kor. 4:8. Czytamy tam, że niektórzy głosili iż Pan już powrócił i rozpoczęło się wspólne, Jego i ich, królowanie. Jeżeli Chrystus miałby być widzialny przy wtórym przyjściu najprostszym kontrargumentem byłoby zapytanie: W takim razie gdzie On jest? Ponieważ polemika i argumentacja apostoła idzie w zupełnie innym kierunku dowodzi to, że pierwotni chrześcijanie wierzyli w duchową wtórą obecność Mesjasza. Podobnie rzecz ma się w 1 Tes. 2:1-9 gdzie apostoł mówi o znakach poprzedzających przyjście a nie argumentuje: Jeżeli wierzycie, że Pan już powrócił, to pokażcie mi Go. Dla apostoła i ówczesnych chrześcijan taki argument byłby chybiony ponie-

waż wierzyli oni, że Pan przyjdzie jako istota duchowa.

W 1 Tes. 4:17 mamy podane miejsce w którym przebywa powracający Zbawiciel „na powietrzu”. Także to wyrażenie dowodzi niewidzialnej obecności Chrystusa. Również o Szatanie czytamy, że ma on władzę „na powietrzu” (Efez. 2:2). Dlatego tak jak Szatan, będący „księciem tego świata”, oddziałuje na ludzkość w niewidzialny bezpośrednio sposób tak i Chrystus, który zajmuje jego miejsce, w niewidzialny dla ludzkiego oka sposób, ingeruje w sprawy świata. Zarówno jedna jak i druga postać jest istotą duchową i o wiele bardziej skutecznie mogą działać pozostając takimi niż będąc widzialnymi.

Innym dowodem są słowa naszego Pana „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi gdy przyjdzie?” - Łuk. 18:8. Jeżeli coś można dotknąć, zobaczyć to nie potrzeba do tego wiary. Teraz czy potrzebowałibyśmy mieć wiarę gdybyśmy nagle zobaczyli przychodzącego na obłoku i trąbiącego Chrystusa? Także nie - ponieważ byłby to jawny dowód a takie dowody nie wymagają wiary. Wobec tego logiczny wniosek nasuwa się sam - Pan dowodzi tu, że ludzkość nie będzie wierzyła w Jego wtórą duchową obecność!

„Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagle zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną i nie umkną” - 1 Tes. 5:2-3. Przyjście Pana jest tu porównane do przyjscia złodzieja a jak wiemy złodziej skrada się niepostrzeżenie do domu i dopiero po jego działalności dowiadujemy się, że nasz dom został splądrowany. Podobnie po działalności Króla rozpoznajemy Jego obecność. Przjście to jest także porównane do bólów porodowych. Oznacza to, że jest ono nie-

uniknione, nagłe, ale tak jak skurcze porodowy poprzedzają mniejsze skurcze, tak i wielki ucisk poprzedzają lokalne uciski. Dowodzi to także, iż wtóra obecność to nie parę dni ale dłuższy okres czasu w planie Bożym. Ciekawym szczegółem jest, iż dni Syna Człowieczego przyrównane są do dni poprzedzających potop a nie do samego potopu. Czytamy o tym w Ewangelii Mateusza 24:37-44. Czyż nie jest to następnym dowodem niewidocznej obecności naszego Pana trwającej dłuższy okres czasu?

Obecny po raz drugi Zbawiciel gromadzi wiernych w jedno miejsce, wyprowadza ich z Babilonu i daje im pokarm na czas słuszny. Aby to wszystko mogło się wykonać potrzeba trochę czasu. Inny dowód niewidzialnej obecności Chrystusa znajdujemy w Ewangelii Łukasza 17:20: „Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie. Ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was”. Oczywiście nie jest to dokładny przekład ponieważ w faryzeuszach nie było Królestwa. Lepszym tłumaczeniem byłoby tu „pomiędzy wami, pośród was”. Czyli ludzie nie będą mogli wskazać, że tam lub tu jest Chrystus, bo On jest obecny na ziemi ale niewidoczny dla ludzi.

W 2 Tes. 1:8 mamy napisane w jaki sposób Chrystus objawi się światu: „w ogniu płomienistym wymierzając karę...”. Chrystus objawił uczniom Ojca poprzez pokazanie im Jego charakteru (Jan 8:19; 14:7). Luter w ten sam sposób zobaczył system papieski jako Antychrysta. My zauważamy Chrystusa po Jego dziełach czynionych na ziemi. Podobnie i ludzkość pozna Chrystusa po Jego dziele zmartwychwstania. Wtedy „obaczycie różność między sprawiedliwym i niebożnym” - Mal. 15:8. Nie sądzę także by był to literalny ogień. W Biblii ogień zawsze

symbolizuje karę, gniew i oczyszczenie przez doświadczanie i karanie. Mówi o tym Sofoniasz 2:8.

Podobnie pisze apostoł Juda w 14 wersecie: „Oto Pan idzie ze świętymi tysiącami swoimi”. Werset ten jest prawie dosłownie powtórzony u Zachariasza 14:5. Użyte tam słowo „Elohim jarag” oznacza świętych, nasienie Boże. Zwrot ten oznacza spłodzonych z Ducha i zrodzonych z Boga, oznacza Chrystusa i Jego oblubienicę. Częścią zniwa Wieku Ewangelii jest zebranie pszenicy do gumna, zabranie Kościoła. Jeżeli przychodzi On dokonać zniwa ziemi i zebrać Swych świętych, a także przychodzi ze Swymi świętymi, to muszą być dwie części lub dwa stopnie tego przyjscia. Takie zrozumienie przyjscia Chrystusa potwierdza 1 Tes. 4:15-17: „Gdyż sam Pan z okrzykiem z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba...”. Jak już się przekonaliśmy werset ten musi mieć znaczenie symboliczne. Twierdzenie, że istota mająca boską naturę, mająca nieograniczoną moc i mądrość objawi się w postaci krzyżującego i grającego na trąbie jest oczywistym brakiem zrozumienia istoty planu Bożego. Wobec tego co oznacza okrzyk, głos archanielski i trąba Boża? Greckie słowo przetłumaczone tu jako okrzyk dosłownie oznacza okrzyk zachęty pobudzający do działania, publiczna wiadomość, zaalarmowanie kogoś. Dla różnych ludzi okrzyk ten ma różne znaczenie. Dla jednych będzie to okrzyk nawołujący do wolności i równości, a dla innych okrzyk mobilizujący do badania nauki, dla jeszcze innych będzie to okrzyk nawołujący do pilniejszego badania Słowa Bożego.

Głos archanielski wg symboliki z Apokalipsy może być symbolem prawdy na czasie, szczególnego poselstwa. Archanioł oznacza głównego posłańca, w tym i wielu innych miejscach Biblii

symbolizuje Chrystusa. Także symbol trąby pojawia się w Objawieniu (Obj. 11:15-19) - jest to wiadomość, że „królestwa świata stały się królestwami Pana”. W innym miejscu (Mat. 24:27) powrót Mistrza jest porównany do błyskawicy a dokładniej do wschodzącego słońca, które stopniowo oświetla całą ziemię. Także ten werset, wbrew potocznemu zrozumieniu dowodzi duchowej obecności Chrystusa. W Biblii błyskawica jest symbolem duchowego ciała por. Dan. 10:6; Mat. 28:3.

W księdze Dziejów Apostolskich 1:11 czytamy: „Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba”. Wiele osób czyta ten werset tak jakby brzmiał on: „tak jak widzieliście Go odchodzącego do nieba tak zobaczycie Go powracającego”. Tymczasem nacisk jest tu położony na okoliczności towarzyszące odejściu Chrystusa. Odszedł on bez demonstracyjnego trąbienia w trąbę, bez krzyku, w cichoci, nie zauważony przez świat. Podobnie jest z Jego powrotem, zauważają Go jedynie wierni uczniowie Chrystusowi. Dlatego możemy dziękować Ojcu Niebiańskiemu, że nie mamy zaślepionych, niewidzących oczu jak pozostali świat.

DZIĘKI CI BOŻE

Dzięki Ci Boże
Za błękit nieba,
Dzięki Ci Boże
Za łaskę chleba,
Za radość bez końca,
Za promienie słońca.
Za tęczę po burzy
I za płatki róży,
Na których kropelki lśnią rosy,
Za różowe me losy -
Dzięki Ci Boże!

Stanisław Kaleta

HISTORIA ŻYCIA

Hermann Bezner

Urodziłem się 7 stycznia 1901 r. w małym historycznym mieście Bezi- gheim w Niemczech jako jeden z bliźniaków a młodszy od starszego syna rodziców, którzy wychowali swych trzech synów według surowych reguł protestanckich.

Gdy osiągnęliśmy wiek szkolny, nasi rodzice przenieśli się do Heil- bronn, aby dać nam wykształcenie na wyższym poziomie. Ja skończyłem szkołę średnią z wysokimi ocenami i zarazem także studia handlowe. Wtedy ten świat wyglądał różowo w mo- ich oczach. Moja głowa była pełna pla- nów na zrobienie kariery. Ale Pierwsza Wojna Światowa odebrała mi złu- dzienia. Mój starszy brat wrócił do domu z wojny inwalidą i niewido- mym. Pewne dziecko, sierota, które moi rodzice adoptowali, zostało zabi- te w tej morderczej wojnie. Z powodu tak wielkiego smutku mój ojciec zała- mał się nerwowo, osłabł fizycznie i zmarł przedwcześnie.

W owych strasznych dniach słu- chałem - wraz z moją matką - wy- kładu, który zmienił całe moje ży- cie. Amerykańscy badacze Pisma Świętego, zwolennicy wielkiego re- formatora C. T. Russell'a, który był bezkompromisowym krytykiem no- minalnego chrześcijaństwa i entu- zjastycznym syjonistą, który także przyczynił się wielce do gromadzenia się w ziemi ojczyściej wielu wygnańców Izraela; ci zwolennicy obwieszczali wyjątkowo przekonująco poselstwo oświadczając, że Biblia zawiera w so- bie Boski harmonijny rozkład czasowy, stwierdzający że ludzkość w tym

stuleciu wejdzie w przepowiedziane proroczko końcowe dni. Trzy wydarze- nia ogólnoswiatowe miały nastąpić jako bóle porodowe, o czym Pan Jezus mówił podczas swej pierwszej obecności, a te miały przygotować ludz- kość na przyjęcie Mesjasza i Jego Królestwa.

Pierwsze wydarzenie Russell prze- widział czterdzieści lat naprzód i po- twierdził to w 1914 roku. Głosił on, że tymczasowe panowanie pogańskich narodów, które rozpoczęło się z nie- wolą babilońską, pocznie się zmniej- szać aż do jego zupełnego końca. Po tym czasie łaska Boża powróci do Izraela, czego dowodem będzie fakt, iż Żydzi zaczną wracać do swej ojczy- zny i będą wzrastać, aż do osiągnięcia wielkości i wspaniałości, tak jak je widzieli prorocy. Izrael stanie się naj- bardziej błogosławionym i pełnym god- ności narodem, który pod rządami Mesjasza będzie prowadził inne na- rody do Nowego Uniwersalnego Po- rządku: „*Zakon wyjdzie z Syjonu a Słowo Pańskie z Jeruzalemu*” - Izaj. 2:3.

Zacząłem badać Biblię bardzo po- ważnie. Moje oczy otworzyły się i zo- baczyłem dokładne wypełnianie się prorocत्व w minionej historii aż do naszych czasów. Odczułem ponagle- nie, aby poświęcić moje życie realiza- cji tej wzniosłej pracy. Wszystkie moje dawne myśli i plany straciły znacze- nie, a w moim umyśle pojawiły się nowe zarysy Boskiego dzieła. Przy- łączyłem się do międzynarodowego ruchu Badaczy Pisma Świętego i byłem proszony, aby rozpowszech-

niać poselstwo Biblii. Czyniłem to w wielu miastach niemieckich i miałem zaszczyt służyć społecznościom poświę- conych Badaczy Pisma Świętego, a także zakładać nowe społeczności zborowe. Wspólnie udało się nam obudzić część społeczeństwa i udowo- dnić odejście kościoła nominalnego od Biblii oraz wykazać jego negatyw- ną postawę w stosunku do ludu izra- elskiego.

Pocieszaliśmy naszych żydow- skich przyjaciół i ogłaszaliśmy, że na- stał czas powrotu do ich ojczyzny i że wkrótce osiągną oni ustanowienie państwa żydowskiego. Jednocześnie ostrzegaliśmy ich, że to ma być uczynione prędko, gdyż według proroka Jeremiasza 16:16, następne wyda- rzenie okrutnych prześladowań nad- chodzi i jest coraz bliżej. Odczuli- śmy to na nas samych bardzo ry- chło, ponieważ nasz ruch był tak- że brutalnie prześladowany przez nazistów. Twierdzili oni, że Badacze Pisma Świętego są szczególnie niebez- pieczni, bo przygotowują ludzkość dla żydowskiego panowania. Mój bliźnia- czy brat został schwyty, uwięziony w obozie koncentracyjnym i wyka- strowany. Mnie udało się ująć do Au- strii, skąd mogłem prowadzić nadal swą działalność ewangelizacyjną w kilku krajach europejskich. Jednak warunki pogarszały się wszędzie i zro- zumiałem, że dalej jest niemożliwym bezpiecznie prowadzić dzieło Boże. Dlatego kupiłem zaniedbany majątek w odległym obszarze górskim, w połu- dniowej Austrii. Wraz z kilkoma badaczami Pisma Świętego znale- źliśmy miejsce schronienia na ten czas, kiedy naziści najechali Au- strię. Ukrywaliśmy się tam przez całą wojnę, ale to wszystko obróciło się w błogosławieństwo, bo to służyło mi jako miejsce rolniczego szkolenia i jako przygotowanie do mojej imigracji do

Izraela. Nawet w tych ciemnych dniach nie miałem żadnej wątpliwo- ści co do złego końca tych, którzy po- dniesli swe ręce przeciwko wybrane- mu ludowi.

Z ustanowieniem państwa Izra- el, pewna ważna część naszych oczeki- wań urzeczywistniła się. Radość była bardzo wielka a moją wolą było dokonać „**Aliji**” do Izraela i przy- czynić się do budowania tego kraju. Osobiście nie miałem żadnych środ- ków, gdyż naziści skonfiskowali całą własność mojej rodziny, jaką posia- daliśmy w Niemczech. Z pomocą przyszło mi pewne starsze małżeństwo badaczy Pisma Świętego, emerytów z Wiednia i dało mi swój mały sklep, aby umożliwić mi stworzenie potrzebnych środków dla mojej imigracji do Izrae- la. W czasie dnia prowadziłem sklep, a wieczorami pracowałem jako księ- gowy fabryki. Sklep rósł prędko i w niedługim czasie stał się pierwszym supermarketem w Wiedniu. A kiedy pewne wielkie przedsiębiorstwo zain- teresowało się kupnem mojej posiadło- ści, moja droga do Izraela stanęła otworem..

Z proroctwa wiedziałem, że jeste- śmy bardzo blisko największego kry- zysu w historii światowej, tj. „**wiel- kiego ucisku**”. Coraz bardziej widoczne było moralne ześlizgiwanie się społeczeństwa w przepaść i odstępo- wanie od wartości i ideałów - tak jak to miało miejsce w czasie przed wiel- kim potopem. Rozumiałem, że ten świat stoi na bardzo kruchych ludz- kich podstawach, które ulegną zni- szczeniu. Wiedziałem też o wojnie Goga i Magoga, który ma najechać na państwo izraelskie, ale Mesjasz pomo- że i przyniesie wybawienie tej części izraelskiego społeczeństwa, które zmieni swe drogi, a przez nich przejdzie zbawienie do wszystkich innych narodów. „*Bo przyjdzie do Syjonu od-*

kupiciel i do tych, którzy się odwracają od występków w Jakubie - Izaj. 59:20.

WYJAZD DO IZRAELA

W 1961 r. kupiłem wagon sypialny i rozpocząłem długą podróż, aby dojechać do Izraela lądem. Podróżowałem przez Bałkany, Turcję, Irak, Syrię, Liban i Jordanię. Ta podróż była poświęcona pewnemu badaniu - chciałem sprawdzić, jak potomkowie Ismaela reagują na biblijne oświadczenia, wypowiedane do nich z całego serca. Z mojego doświadczenia dowiedziałem się, że jest możliwe osiągnięcie zrozumienia w stosunku do Izraela, jeżeli jest to oczywiste, że Żydzi nie powracają, ażeby zajmować obszary jako egoiści, ale aby realizować pewien cel dla najwyższego dobra drugich narodów, jak napisano w 1 Mojż. 26:3-4: „W nasieniu Abrahamowym będą błogosławione wszystkie narody ziemi”.

Po przybyciu do Izraela, rozglądałem się za miejscem, gdzie mógłbym się przyczynić do zakwitnięcia pustyni. Odrzucałem ofertę kupna gotowego i uprawionego majątku. Po zwiedzeniu kilku miejscowości, spotkałem Dr Aszera Eder'a, który mieszkał na skalistym stoku na wzgórzach Manasesa i Efraima. Tam odczułem, że przybyłem na to miejsce, gdzie mam się osiedlić. Dr Eder zaprosił mnie, abym dołączył do niego. Ja nie myślałem mieszkać w zamknięciu, ale osiedlić się i przyczynić się do budowania kraju. Dr Eder po kilku latach od mojego zamieszkania na skałach nie wierzył, że jest możliwe uczynić je żyznymi. Inni ludzie ostrzegali mnie, abym nie kupował tej ziemi, bo jest ona niezdatna do wszelkiego rodzaju uprawy rolniczej. Ale ja - według proroków

izraelskich - wierzyłem, że wszelkie miejsce w Ziemi Izraelskiej zmieni się na raj. Kupiłem kilka działek. Dr Eder zostawił to miejsce, bo ożenił się, a dla jego kobiety te warunki były zbyt prymitywne.

Zbudowałem dwa proste domy i zacząłem przygotowywać glebę. Wielkim młotem kruszyłem skały wybrzuszone się spod gleby. Przykrywałem gołe skały warstwami gleby, którą przywoziłem z pobliskiego suchego koryta potoku. Kiedy było możliwe rozpocząć sadzenie drzew, zacząłem sobie wywiercić studnię dla nawadniania. Właśnie wtedy sąsiadujący kibuc Ramat Haszefet przyszedł mi z pomocą i zaoferował mi swoją starą studnię, która długo nie była w użyciu. Z wielką radością mogłem rozpocząć sadzenie drzewek.

W 1973 r. dwoje badaczy Pisma Świętego z Wiednia - matka i syn - przyłączyli się do mnie. Połączonymi siłami wykonywaliśmy naszą pracę i doświadczyliśmy cudownego błogosławieństwa, obiecanego wszystkim, którzy spełniają syjonistyczną wizję - urzeczywistnienie proroctwa w Końcu Dni Pańskich tego wieku.

Udało się nam stworzyć „perłę” w izraelskim krajobrazie, jak pisała o nas jedna z gazet. Wiedza o „Dolinie Pokoju” rozprzestrzeniła się we wszystkich środkach przekazu. Zaczęła napływać wielki potok gości, aby oglądać to osiedle. W 1987 r. władze zaoferowały nam, aby razem z nimi założyć rządowe towarzystwo dla wspólnego rozwoju „Doliny Pokoju”, ponieważ patrzyli na naszą pracę z przyjemnością. Odczuliśmy to jako wielki zaszczyt, ale także jako Boską opatrność pojednania pomiędzy prawdziwym chrześcijaństwem a realnym judaizmem, co jest przepowiedziane, że ma mieć miejsce w

„Końcu Dni”, gdy ich różne przeznaczenia są wypełniane i one połączą się w jedno ciało, stanowiąc razem Królestwo Boże na ziemi (Izaj. 11:13; Ezech. 37:16-22). Nie widzieliśmy jednak żadnej potrzeby zakładania rządowego towarzystwa, bo wszystko, cośmy uczynili, oznaczało przyczynianie się do budowania tego kraju i nie było naszym zamiarem branie jakiejś parceli ziemi izraelskiej i przygotowywanie jakiegoś majątku dla siebie. To też darowaliśmy to miejsce państwu Izrael, chociaż zainwestowaliśmy w to całą naszą siłę, pieniądze i serce. Od początku nie zamierzaliśmy osiąść czegokolwiek w **Ziemi Świętej** ponieważ Biblia zabrania prywatnej własności, ale użycza własności na wyższym poziomie i nawet opiekuje się utrzymywaniem jej przez pokolenia wspaniałomyślnymi prawami jak na przykład rok jubileuszowy.

Otrzymaliśmy więc ten przywilej współdziałania i harmonijnych stosunków z władzami, które prosiły nas, abyśmy pozostali i kontynuowali naszą błogosławioną działalność w duchu i czynach.

Wierzmy, że według wizji proroków, będzie wkrótce sprawiedliwy podział ziemi. Każdej rodzinie w Izraelu będzie dana równa parcela do uprawiania ziemi z Ziemi Izraelskiej

w świętobliwości i wierności. To będzie tworzyć cudowną harmonię i jedność w samym narodzie, między narodem a krajem i między narodem a Bogiem.

Przez tego Izraela będzie dawany przykład od Boga przeznaczonego sposobu życia dla całej ludzkości i on oświeci ciemność świata: „*Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię...lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a Jego chwała ukaże się nad tobą. I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą*” - Izaj. 60:1-3.

Z angielskiego przełożył br. Karol Baklarz

* Hermann Bezner to Niemiec, który osiedlił się w Izraelu w "Dolinie Pokoju", do którego przyjeżdża bardzo dużo Żydów, by słuchać jego przemówień z proroctw Pisma Świętego. Wielu z braterstwa się nim interesuje, piszą o podanie jego życiorysu w naszym piśmie „Na Straży”. Niniejszym spełniamy życzenia tych braterstwa, a w następnym numerze zamieścimy życiorys jego współtowarzysza, który razem z nim pracuje na roli w „Dolinie Pokoju” - (dop. red.).

ECHO KONWENCJI

Ciemnoszyje 27 - 28 lipiec 1996 r.

Drodzy w Chrystusie Jezusie, Braterstwo.

Pragniemy podzielić się z Wami radością, jaka stała się udziałem zborów w Białymstoku i w Ciemnoszyjach. 27 i 28 lipca 1996 roku mogliśmy gościć około 300 osób na kolejnej konwencji w Ciemno-

szyjach.

Teren północno-wschodniej Polski nie posiada dużej ilości zborów i dlatego z radością powitaliśmy gości, którzy przybyli do nas z różnych stron Polski, aby uczestniczyć w braterskiej społeczności.

Wykładami ze Słowa Bożego Napa- wa nas radością fakt, że społeczność w Ciemnoszyjach jest otwarta dla brater-

stwa, które lubi rozważać Słowo Boże.

Pisząc o ciemnoszyjskiej konwencji z perspektywy czasu (Echo wpłynęło w styczniu 1997 r.), cieszymy się i z tej przyczyny, że mogliśmy, jak się okazało, ostatni raz usłyszeć kazanie br. Daniela Kołacza. Bardzo go ceniliśmy za poświęcenie w służbie dla Pana.

Z PODRÓŻY DO LWOWA

Lwów 5 - 7 styczeń 1997 r.

Zbliżały się święta Narodzenia Pańskiego. Kościół prawosławny obchodzi je według kalendarza Juliańskiego. Z tej okoliczności braterstwo ze Lwowa i okolic zorganizowali trzydniowe nabożeństwo. Przybyło też braterstwo z Iwano-Frankowska, Tarnopola, Winnik i Złoczowa. Pan pozwolił i nam skorzystać z tej społeczności, gdzie wspólnie cieszyliśmy się obietnicami Słowa Bożego. 5 i 7 stycznia zebraliśmy się w pomieszczeniach uczelni, które braterstwo wynajmuje na niedzielne nabożeństwa. Brak odpowiedniego ogrzania uzupełniony został przez ciepłą duchową, jaką odczuwało się wśród braterstwa na Ukrainie. 6 stycznia w Dublinach k/Lwowa, w domu br. Łajbidów było spotkanie młodzieżowe.

Oto tematy wykładów o treści noworocznej i zarazem świątecznej: „Narodzenie się Zbawiciela” - Łuk. 2:11. „Jaka jest twoja twarz?” - 1 Mojż. 4:5-7. „Sposób wtórego przyjścia Jezusa” - Dz. Ap.1:9-11. „Pan jest Pasterzem moim” - Psalm 23. „Rozstania i spotkania” - Łuk. 24:50-51; 1 Mojż. 24. „Wpisani na wieczność u Boga” - Dan. 12:1.

Dokonałiśmy pewnego bilansu minionego roku, z nadzieją patrząc w przyszłe dni nowego roku, w oczekiwaniu, co opatrność Pańska raczy nam zesłać - jakie

Będziemy się modlić, aby Pan Bóg pozwolił nam ponownie się spotkać w Ciemnoszyjach w pierwszą sobotę i niedzielę lipca 1997 roku (tj. 5 i 6, 07. 97).

Za zbory w Białymstoku i Ciemnoszyjach br. w Panu

Lukasz Szatyński

błogosławieństwa i jakie jeszcze czekają nas doświadczenia ku wypróbowaniu naszej wiary. Rodzi się wielka wdzięczność ku naszemu niebiańskiemu Ojcu, kiedy spoglądamy na przebytą drogę naszego życia w Prawdzie, ileż spostrzegamy dowodów łaski i miłosierdzia, które jako kamienie milowe świadczą nam o tym, że Bóg był z nami. Tu na przełomie roku możemy razem z Samuelem powiedzieć: „Aż dotąd pomagał nam Pan” - 1 Sam. 7:12. Podobnie wybiegając myślą w przyszłość, ciągle jeszcze pozostają odległości, przez które mamy przejść, ale zawsze ufamy w Pańskie kierownictwo, że On do końca powiedzie nas Sam i będzie naszą siłą we wszystkich drogach naszego chrześcijańskiego życia.

Cieszymy się bardzo z tego faktu, że Pan dał nam tę miłą przystań duchowego relaksu i pozwolił nam wspólnie spotkać się z braterstwem i młodzieżą na Ukrainie. Będzie naszą modlitwą, aby Bóg był łaskaw w dalszym ciągu używać nam swojej łaski, by te kontakty w warunkach wolnościowych przysparzały chwały naszemu Bogu, a nam służyły ku zacieśnieniu węzłów braterskiej miłości.

Z upoważnienia uczestników -

*br. Roman Rorata i
br. Aleksander Lipka*

ZAWIADOMIENIE O PAMIĄTCE

Pragniemy przypomnieć Braciom i Siostram, że doroczna Pamiątka śmierci naszego drogiego Zbawiciela w bieżącym roku, według kalendarza hebrajskiego 14 Nisan, przypada w dniu 20 kwietnia (niedziela) po zachodzie słońca.

Wszyscy Pańscy naśladowcy w skupieniu myśli, zasiądą przy Pańskim stole, by obchodzić pamiątkę wielkiej ofiary, złożonej na zgładzenie grzechu i śmierci. Przez swój udział w wieczerzy uwydatnimy naszą wiarę w drogocenną krew Odkupiciela, swoje poświęcenie i

ofiarowanie się Bogu w zupełności, jak również swoją społeczność duchową z Panem i ze wszystkimi domownikami wiary.

Wszystkim, którzy przyjęli Pańskie zaproszenie i oceniają ten wielki przywilej uczestnictwa w społeczności „ciała i krwi Chrystusowej”, życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego, aby niezgłębiona miłość i dobroć wielkiego Stwórcy wszechświata towarzyszyła Wam w tych ważnych chwilach świętej Pamiątki.

ZARZĄD I REDAKCJA

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

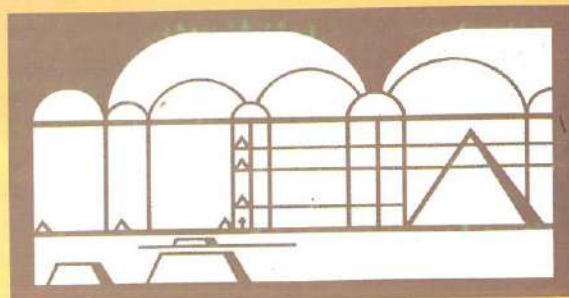
• Dnia 30 września 1996 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat **Daniel KOŁACZ**, członek i długoletni starszy Zboru w Miechowie. Przeżył 65 lat, w tym 49 lat w Prawdzie. Był członkiem Zarządu pracy międzyzborowej, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej i kierownikiem budowy Domu Spokojnej Starości w Miechowie, od początku budowy aż do jej ukończenia. Pozostanie w pamięci braterstwa jako jeden z głównych inicjatorów budowy tego Domu.

• Dnia 9 grudnia 1996 r. zasnął w Panu br. **Stanisław KALETA**, członek Zboru w Myślachowicach. Przeżył 73 lata. Poświęcił się na służbę Bożą w roku 1944, w dwa lata później został wybrany na starszego Zboru i funkcję tę pełnił do chwili śmierci. W latach 1958-1960 był redaktorem czasopisma „Na straży”. Przez szereg lat pełnił funkcję kandydziej objazdowego. Tracimy w bracie człowieka pióra, którego artykuły ukazywały się sukcesywnie w naszych czasopismach. Na pogrzebie uczestniczyło liczne grono braterstwa i przyjaciół. Ostatnim słowem mowy pogrzebowej usłużyli bracia: Zdzisław Kołacz i Paweł Suchanek.

SPROSTOWANIE

W numerze 6, 1996, str. 149 w artykule „Stare i nowe rzeczy”, paragraf 1, jest «zdążających ścieżką świata», powinno być «zdążających ścieżką światła». Za powstałą pomyłkę przepraszamy Czytelników.

Doczekaliśmy przelomu tysiącleci.
Świat wokół pełen jest obaw i niepewności
a jednocześnie nadziei.
Na większą i mniejszą skalę przeżywa ciągle
podobne problemy, sukcesy i dramaty.
Historia jednak kołem się nie toczy.



Gdy spoglądamy na nią przez pryzmat Pisma Świętego, odkrywa przed nami wielki zamysł
Stworzyciela. Znajdują w nim swoje miejsce wielkie ruchy społeczne, upadki królestw i ustrojów,
nagle zwroty cywilizacji, a także sens ludzkich cierpień.

W tej perspektywie nie tylko porządkuje się obraz minionych zdarzeń, ale również jasno rysuje się
przyszłość pełna niezbędnych przemian. Te przemiany, restytucja społeczeństw i najbardziej
zadziwiające zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, są zwieńczeniem wielkiego
planu; zapisanego w Piśmie Świętym Bożego zamysłu stworzenia wolnej, dojrzałej,
odpowiedzialnej ludzkiej społeczności.

*Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zglądzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana
czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć
niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych
proroków swoich.*

Dz. Ap.3: 19-21

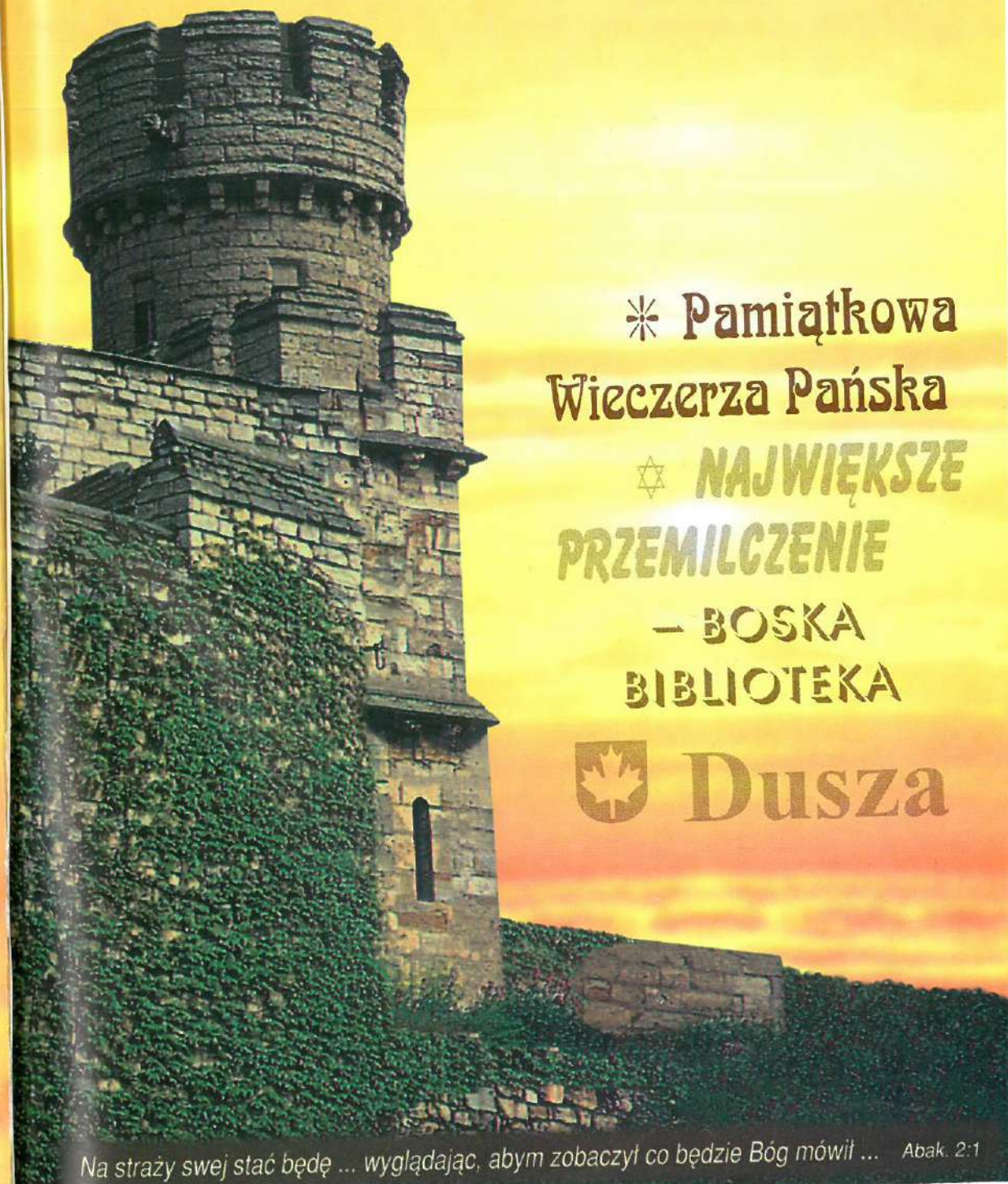


ISSN 0209-3863



Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYUSA
MARZEC / KWIECIEŃ 2/97



* Pamiątkowa
Wieczera Pańska

☆ NAJWIĘKSZE
PRZEMILCZENIE

– BOSKA
BIBLIOTEKA

☛ Dusza

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1